

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.  
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje**  
**na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do Cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.

**Należytość płaci się**  
**z góry, rocznie lub**  
**= półrocznie. =**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Po sesji sejmowej.

Sześciotygodniowa sesja sejmowa została odroczone, prawdopodobnie do jesieni. Na pierwszy plan minionej sesji wybija się t. zw. obstrukcja ruska, której cechą było celowe zagadywanie Sejmu przez posłów ruskich przy każdym prawie punkcie porządku dziennego. Obstrukcja ta była dalszym ciągiem planowego postępowania ukraińskich posłów ruskich rozpoczętego ubiegłej jesieni. Postępowanie tej grupy posłów ruskich w Sejmie wynikało z taktyki ukraińskiego klubu posłów w wiedeńskiej Radzie państwa. W ten sposób pragnęli Rusini udowodnić, że spór polsko-ruski jest ciągle niezalutwowym, że Rusini mają powód do niezadowolenia, że niezadowolenie i jak twierdzą pokrzywdzenie odczuwa cały naród ruski i że oni, jako zastępcy narodu w ten sposób to niezadowolenie i pokrzywdzenie całego ruskiego narodu przed światem wykonują.

Jakiż jest powód tego niezadowolenia, co popycha posłów ruskich do taktyki uniemożliwiania obrad sejmowych, do uniemożliwiania przeprowadzania uchwał i ustaw potrzebnych dla dalszego rozwoju gospodarczego życia w kraju?

Odpowiedź nie trudna. Rusini uważają się za zupełnie odrębny naród. Odrębność tę uznali Polacy oddawna. Jako naród pragną żyć w kraju na podstawie zupełnego równouprawnienia. Pragną, aby naród ruski posiadał te same narodowe prawa, co Polacy, pragną, aby nie był przez Polaków rządzonym. Z zasady tej wypływa dążenie do uzyskania równorzędnego wpływu na administrację czyli zarząd kraju, na oświatę i szkolnictwo, na sprawy gospodarcze.

Dążności tej staje w poprzek stanowisko większości posłów polskich, którzy podobnym projektem ruskim się opierają. Jedni, jak szlachta polska wschodnio-galicyska, twierdzą, że jej prawo do pierwszeństwa rządów jest dziedziczne,

przeszło po ojcach i dziadach, którzy krwią swą i mieniem zasłaniali kraj przed nawałą turecką i tatarską. Że oni, to jest szlachta polska, zdobyli prawo, które obecnie posiadają, które jest dobytkiem ogólnonarodowym i którego to prawa pod grozą zdrady narodowej wyrzec się nie mogą, z czego nie uronić im nie wolno. (Słowa wypowiedziane przez posła Starzyńskiego).

Inni, jak np. posłowie wszechpolscy stojąc na zasadzie t. zw. »Narodowego stanu posiadania« i na stanowisku »egoizmu narodowego« dochodzą do tego samego rezultatu.

Obie zaś grupy poselskie grając na strunach narodowych, na uczuciach, twierdzą zgodnie, że wszelkie ustępstwo byłoby naszym osłabieniem, byłoby wzmocnieniem wroga, że zatem interes i rozum zakazuje nam czynienia jakiegokolwiek ustępstw narodowych na rzecz Rusinów.

Posłowie Stronnictwa Ludowego zajmowali w tej sprawie stanowisko cokolwiek odmienne. Jakkolwiek zastrzeżli się, że kwestji ruskiej nie myślą sami rozstrzygać, gdyż to jest sprawa ogólnonarodowa, to przecież niejednokrotnie wypowiedzieli zdanie, że sprawa ugody i porozumienia powinny w interesie obu narodów być przeprowadzone, że dotychczasowa walka osłabia oba narody i osłabienie to uniemożliwia celową energiczną pracę dla gospodarczego dźwignięcia kraju, że wskutek tego praca posłów polskich i ruskich w wiedeńskiej Radzie państwa nie może być dość skuteczną, ponieważ posłowie ci zamiast iść zgodnie w kierunku wywalczenia należnych gospodarczych praw krajowi, staczają tam przed obcymi zacięte i bezwzględnie walki narodowościowe, wytaczając wzajemnie przeciw sobie bezwzględne oskarżenia. Ostatecznym zaś skutkiem tego postępowania jest to, co się wszędzie powtarza. Tam, gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta; a tym trzecim jest odwieczny wróg całej Słowiańszczyzny, Niemiec, który dalej kraj nasz uważa za t. zw. »Hinterland«, za pole do zbytu swo-

ich lichych towarów fabrycznych, za pole dla eksploatacji i bogacenia się.

Zatrzymując się dłużej nad tą najważniejszą dla naszego kraju sprawą, powtarzamy jeszcze raz zapatrywanie, że prawda jak zawsze tak i tutaj leży w pośrodku. Nie podobna dziwić się Rusinom, że żądają czem raz to większych praw i zdobyczy narodowych, że ganić jedynie i potępiać się musi drogę, jaką do zdobycia tego celu obrali. Wystąpić musimy z całą stanowczością i otwartością przeciw brakowi cywilnej i obywatelskiej odwagi kierowników ruskiej polityki, nie potrafiącej wykazać szkodliwości postępowania ruskich szowinistów, nie umiejących zająć stanowiska wobec takich hasel jak: »za San«, jak: »vivat sequens«, (telegram Budzynowskiego po zamordowaniu namiestnika Potockiego), jak zdanie »wir 30 Millionen Ruthenen stehen der preussischen Regierung zur Verfügung« (brozurka p. Sembratowicza), że nie mają odwagi, że nie odczuwają potrzeby zwalczania takich pism jak »Hajdamacy« — które miało odwagę porównywać naród polski do wampira, ssącego krew ruską i t. d. i t. d.

Wrogiem uprawnionych dążeń i żądań ruskich nigdy P. S. L. nie było i nie będzie. Uważamy nieprzejednane stanowisko »podolaków« i »nadpolaków« za przesadę, której przeczą same fakta udzielania Rusinom z musu przeciw pewnych narodowych ustępstw, czy to w formie nowych gimnazjów, czy to nowych katedr uniwersyteckich, które przecież do wzmocnienia ruskiej siły, a tem samem do osłabienia polskiego wpływu na wschodzie prowadzić muszą. Uważamy, że wszelka nasza bezwzględność wobec faktu, że nie jesteśmy samoistnem państwem i że na wiele rzeczy pod presją, pod naciskiem rządu wiedeńskiego, godzić się musimy, za rzecz szkodliwą. (C. d. n.)

## Wszechpolska recepta dla chłopów.

Wszechpolaki odwracają znowu kota ogonem i perswadują chłopom, że poza polityką i wyborami jest ważniejsza dla chłopów praca gospodarcza i oświatowa, która słuszniej da chłopom warunki do życia, aniżeli sama polityka. Oczywiście zdanie bardzo mądre, które chłopci i ludowcy znali, kiedy jeszcze wszechpolaków nie było na świecie, bo Kółka rolnicze, Kasy Rajfeisena, Czytelnie i różne spółki gospodarcze powstawały i rozwijały się, tylko dzięki chłopom-ludowcom i ludziom dobrej woli, ale wtedy jeszcze na wszechpolaków wróble nie świszczwały. Ale w tej mądrej wszechpolskiej perswazji nic innego się nie kryje, jak tylko najwstrętniejsza obłudność wszechpolaków. Dostali w tych czasach i w gazetach i na zgromadzeniach i w Sejmie słarszyste lanie za swą łajdacką politykę, więc udając niewinnych przed chłopami — unywają ręce od polityki, jak Piłat, co Pana Jezusa wydał na krzyż i odradzają chłopom politykę, a nawołują do gospodarstwa. Jużci pewnie, jakby chłopci chcieli słuchać wszechpolskiej polityki, toby się wystrychnęli na takich dudków, żeby i nawoływanie do gospodarowania nie

nie pomogło, boby nie było czem gospodarzyć. Ale co za obłudność u tych wszechpolaków, jaka łajdacka czelność u nich nawoływać chłopów do lepszego gospodarowania, podczas kiedy się za głosami tylko wszechpolskimi puszcza bydło rumuńskie w granice państwa, przez co się krajową hodowlę rujnuje. Nas chłopów odwodzą te wszechłajdaki od polityki i od wyborów, a sami co wyprawiają przy wyborach. Czytaliśmy przecie przed wyborami do parlamentu wszechpolską brozurę: »Otworzyły się nam chłopom oczy«; a cały milion na wybory z Rady narodowej kto wziął — jak nie wszechpolaki, aby kupować takich posłów, jak Wiącek, Fidler i t. p. A po wiele to tysięcy wozili wszechpolskie agitatory na przekupstwa chłopów w takim Krośnieńskim i Strzyżowskim przeciwko prezesowi Stapińskiemu. A we wschodniej Galicji do czego te »oberpolaki« dopuściły przez swój patryjotyzm. Oto przeciw polskim kandydatom-ludowcom dopuścili w okręgu trembowelskim i podhajeckim na posłów żydów. Posłami chłopskimi są żydzi zagraniczni Gabel i Mahler nie znający nawet języka polskiego ani ruskiego, a to tylko dzięki temu wszechpolskiemu patryjotyzmowi. Myśmy szli przy wyborach uczciwie i bez niczyjej pomocy, a przeciwko wszystkim władzom ziemskim i piekielnym, a że po naszej stronie prawda, tośmy zyskali dla kandydatów P. S. L. największą w kraju liczbę głosów.

Ludowcy-chłopi musząłożyć grube podatki na pensje dla wszechpolskich urzędników, dlatego nie mają pieniędzy na opłacanie agitatorów, a panowie wszechpolaki, którym łatwo pieniądź przychodzi mogą się składać na zgraję naganiaczy wszechpolskich, którzy się pchają do wszystkich instytucji chłopskich, jak Kółka rolnicze, Kasy Rajfeisena, Czytelnie i t. d. Chłopi powinni o tem pamiętać, że co innego jest praca w Kółkach, Czytelniach i t. d., a co innego jest polityka i wybory. Przeciw temu nic nie mamy, jeśli wszechpolak wygłosi odczyt o »Zwycięstwie grunwaldzkim«, albo pomoże chłopom do założenia Kółka rolniczego, tylko żeby się to nie działo z takim łajdackim wyrachowaniem, jak to wszechpolaki robią. Oni pchają się do chłopskich Kółek i Czytelni, przygotowując sobie grunt pod wszechpolską politykę, aby potem przy wyborach mieć z tych Kółek i Czytelni zasłonę do kradzieży chłopskich mandatów.

Jak z bawienną dla chłopów jest robota wszechpolska w parlamencie i Sejmie, tośmy się już przypatrzeli i wnet odczuwamy to na swojej skórze. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy dokąd wy wszechpolaki przez to nawoływanie chłopów do gospodarstwa chcecie dojść. Tak, chłop niech gospodarzy, niech pracuje, aż mu kości wyląza, niech rzuci politykę, a wszechpolak pójdzie do parlamentu, aby tę pracę chłopską jednym głosowaniem za traktatami zniszczyć z kretešem. Ale nie tędy droga panowie wszechpolaki — pilnujcie wy swoich miast, bo was wnet żydzi zjedzą, a nam chłopom dajcie czysty spokój.

Michał Świd z Rzeszowskiego.

## W sprawie „Wisły“.

Stary system usuwania warstw ludowych już nie tylko od władzy, ale nawet od przysługujących im praw tam, gdzie lud składa swoją krwawicę i gdzie naturalnym biegiem rzeczy należy się mu prawo wglądania w gospodarkę, tak wniknął w nasze kości, tak się zrosł z nami, że nie widzimy całego ogromu wyrządzonej nam krzywdy, nie znajdujemy potrzeby upomnienia się o należne nam prawa, tylko z pokorą i podaniem się, przyjmujemy narzucone nam prawa bez szemrania — nie śmiejąc nawet zapytać, co się dzieje ze składanym naszym groszem, nieraz krwawo zapracowanym i czy to godzi się, wolno się nim rozporządzać bez naszej wiedzy i woli.

Przyczyna tej bezradności, tego biernego milczenia leży w nas samych, leży w wiekowej niewoli, w której lud pozostawał dotąd. Każdy, kto się słusznie czy niesłusznie narzucał nam na opiekuna, każdy kto tylko myślał, że ma prawo chłopem rządzić, jako czemś niższym od siebie, starał się nam wtłaczać do głowy, że chłop jest stworzony do słuchania, że jest tak ciemny i głupi, że nie może nigdy sam o sobie myśleć, nie może rachować, a już broń Boże prowadzić sam we własnym zarządzie jakąś instytucję.

Trzeba było dopiero ciężkiej, żmudnej pracy ludzi dobrej woli, którzy musieli powoli przekonywać własną brać na zagonie pracującą, że tak źle nie jest, że i my chłopcy mamy prawo do rządzenia się, że opieki cudzej nie potrzebujemy, bo drzemie w nas niespożyta siła, która góry przenosić potrafi. Trzeba było dużej pracy oświatowej, aby zerwać nam łuskę z oczu i aby nas zaprzędz do pracy.

Siła nasza spoczywa w organizacji na polu ekonomicznym, w dobrobycie. Skoro będziemy niezależni materialnie, prysną okowy niewoli i wtedy dopiero będziemy mogli oddechnąć swobodnie i pozbyć się narzuconych nam opiekunów. Zrozumiało doniosłość pracy na polu ekonomicznym Polskie Stronnictwo Ludowe i dlatego przystąpiło do założenia „Wisły“, Ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a chcąc, aby stało się ono udziałem całego ludu, bo cały lud ma ono na myśli, nie dało mu żadnego podkładu politycznego, tylko chce, aby „Wisła“ stała się własnością całego ludu.

Rozumiejąc znaczenie i potrzebę jak największej kontroli i wglądania w rachunki „Wisły“ przez ubezpieczonych i chcąc, aby lud wprawiał się do pracy ekonomicznej, aby potem tem łatwiej był sposobny do objęcia rządów w kraju, do czego w najbliższej przyszłości przyjść musi, ustanowiła „Wisła“, że każdy ubezpieczony, bez względu na opłaconą przez siebie kwotę, a więc biedny czy bogaty, ma czynne i bierne prawo głosowania i wyboru do zarządu.

Dlatego ataki wrogów ludu, wykonywane na

te jedyną, czysto chłopską instytucję, właśnie dlatego, że jednoczy u siebie ludzi różnych obozów, wręczając ich do pracy dla dobra całego ludu, okazują dowodnie, że nie chodzi im zupełnie o dobro ludu, tylko o własny interes i że głosząc się przyjaciółmi ludu, są właściwie jego wrogami. Kto jest prawdziwym przyjacielem ludu, ten musi popierać „Wisłę“, bo jest to jedyną asekuracją, która kontroli się nie boi i która żądając jej, oddaje całe rządy w ręce ludu. Ze to, co piszemy jest prawdą, a nie wymysłem, będzie się mógł każdy w niedługim czasie przekonać, bo najdalej w miesiącu kwietniu odbędą się pierwsze wybory go zarządu „Wisły“.

Według bowiem statutów „Wisły“ do wyboru delegatów uprawnieni są wszyscy członkowie, którzy w ubiegłym roku administracyjnym należeli do Towarzystwa z ubezpieczeniami trwałymi bez względu na wysokość sum ubezpieczonych. Prawo wyborcze wykonuje każdy członek w tym okręgu wyborczym, w którym znajdują się ubezpieczone przez niego przedmioty.

Okręgami wyborczymi są: a) każdy powiat sądowy, w którym przedmioty trwale ubezpieczone w ciągu ubiegłego roku, reprezentują łącznie ubezpieczoną sumę co najmniej 100.000 koron, 2) każda gmina sama dla siebie, jeżeli trwale ubezpieczone w ubiegłym roku administracyjnym, w obrębie jej leżące przedmioty, reprezentujące łącznie sumę ubezpieczoną co najmniej 100.000 koron, c) powiaty sądowe, w których łączna wartość trwałych ubezpieczeń wynosi mniej niż 100.000 koron, mogą być złączone przez Radę nadzorczą w jeden okręg wyborczy.

Przy wyborach zatem będą mogli wejść do zarządu „Wisły“ ludzie z różnych stanów i obozów, a dopiero wtedy się przekonają, że kto zwalca „Wisłę“ działa na własną szkodę.

Jakże inaczej wobec „Wisły“ wyglądają inne towarzystwa, które zaślepione chęcią zagarnięcia całej władzy dla siebie, tak się obwarowały swoimi statutami, że nie tylko biedny chłopiec, ale nawet majątny ma zamkniętą drogę do ich zarządu. Przypatrzmy się, czy mamy w kraju swoją lub obcą instytucję asekuracyjną, któraby dawała chłopom prawo wyboru do zarządu.

Jakże wobec tego odbija „Wisła“, która nie tylko, że nie chce nikogo praw pozbawiać, ale owszem żąda kontroli i żąda, aby w jej zarządzie zasiadali ludzie różnych sfer, różnych przekonań i aby wszyscy dążyli do jednego celu, do dobrobytu kraju.

Dlatego prosimy bacznie uważać na ogłoszenia „Wisły“ co do wyborów, które się we właściwym czasie pojawią i niech każdy ubezpieczony korzysta ze swego czynnego i biernego prawa wyborczego.

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kolińską domieszkę do kawy.**

## We własnej obronie.

W roku ubiegłym, w dniu 26 sierpnia nadesłał Wydział krajowy do gminy Wierzchosławice i do innych gmin kwestjonariusz, dotyczący sprawy sprzedaży soli.

Wypełniając ów kwestjonariusz, jako naczelnik gminy, oświadczyłem, że gmina życzyłaby sobie składnicy soli krajowej u siebie.

W odpowiedzi na to, Biuro krajowej sprzedaży soli we Lwowie zwróciło się do mnie z gotowością urzędzenia składnicy, żądając podania różnych informacji. Przy okazji bytności swej we Lwowie ułożyłem z p. Miziewiczem, dyrektorem Biura solnego sprawę ostatecznie. — Zastępstwo sprzedaży soli krajowej dla Wierzchosławic, Wojnicza i Radłowa otrzymało Kółko roln. we Wierzchosławicach. Zastępcą w Wojniczu był p. Klimkiewicz i jest nim do dziś dnia, zastępcą zaś w Radłowie od dłuższego czasu był żyd Goldberg, przeciw którego postępowaniu wnoszono skargi ze strony interesowanych do Wydziału krajowego. P. Miziewicz prosił mię, czybym, znając bliżej stosunki, nie mógł podać kogo innego na zastępcę, gdyby zarzuty przeciw Goldbergowi podnoszone okazały się prawdziwymi, a równocześnie zarządzone zbadanie owych zarzutów przez funkcjonariusza krajowej sprzedaży soli w Bochni. Zapytani przezemnie niektórzy obywatele z Radłowa oświadczyli, że życzyliby sobie, ażeby zastępstwo krajowej sprzedaży soli otrzymał p. Budyński, obywatel tamtejszy, o czem też p. Miziewiczowi doniosłem.

Jaki był wynik badań w sprawie nadużyć, popełnianych przez Goldberga w Radłowie przy sprzedaży soli, nie wiem. P. Miziewicz w osobnym piśmie zawiadomił mię, jako przewodniczącego Kółka rolniczego, któremu powierzono zastępstwo dla wył wspomnianych miejscowości, iż nie może proponowanemu przezemnie p. Budyńskiemu oddać zastępstwa, ponieważ tenże jest zawodowym szynkarzem i pozostawia na razie Goldberga, gdyż zarzuty przeciw niemu podnoszone są nieprawdziwe. Tak przedstawia się cała sprawa.

Cóż jednak nie robią wszechpolscy intryganci?

W »Głosie narodu« z dnia 18 stycznia b. r. piszą, iż wyzyskując wpływy poselskie uzyskałem od Wydziału krajowego składnicę solną dla kilku miejscowości, która mi pokaźny dochód przynosi, a przy tem co gorsza, zamianowałem żyda zawiadowcą składnicy.

Nie myślałem zupełnie odpowiadać na psie szczekanie, ponieważ posłałem sprostowanie do »Głosu narodu«, które umieszczono. Ponieważ jednak różni jegomości ten numer »Głosu narodu«, w którym był zamieszczony ów paszkwil rozpowszechniali w całym powiecie, dawali do odczytywania po jarmarkach (Halski z Łękawicy w Tarnowie), sprostowania zaś nie próbowali weale rozpowszechniać, uważałem obecnie za potrzebne podać do wiadomości czytającej braci, jakimi to drogami kroczyć lubi nasza narodowa demokracja, kiedy jej trzeba podkopać politycznego przeciwnika.

Obecnie donoszą mi z Radłowa, że ujadanie prowadzi tam dalej pewien pan, który miał także i ów artykuł do »Głosu narodu« zfabrykować. Czytając jednak koniec artykułu przeciw mnie wymierzonego, musiałem się domyśleć skąd to wszystko pochodzi i dlaczego się to robi. Pisze bowiem tam w ten sposób: »Urządza zgromadzenia w każde prawie święto i niedzielę, na księży, panów i żydów wygaduje i w ten sposób sobie drogę do parlamentu gotuje, choć po niemiecku tyle rozumie, co Murzyn z Honolulu«.

Kandydatowi na posła zdaje się, iż ja mu stoję na przeszkodzie do tak bardzo i dawno upragnionego mandatu i myśli sobie urojonego przeciwnika z drogi usunąć przez rzucanie oszczerstwa i kalumnji różnego rodzaju. Jedno mu jednak muszę przyznać, a mianowicie, iż zdolności na posła ma znakomite. Dowiódł tego bowiem i przy sprzedaży nasion, nawozów sztucznych, siana, słomy, koniczyzny, parcelowaniu gruntów itd., dłaćgóżby więc nie mógł drzejących w sobie zdolności wyładować dla dobra kraju i narodu. Bo przecież w pokorze ducha muszę to zeznać, iż daleko mniej umiem po niemiecku mówić, niż on po polsku chłopów okolicznych ze skóry obdzierać. Mogę jednak zepewnić tego pana i innych, iż wszelkimi podobnymi kłamstwami nie zbiją mię z tropu, lecz owszem umocnią w wytrwałej pracy w wytkniętym kierunku.

W. Witos poseł sejmowy.

## Jeszcze w sprawie szynków.

W sprawie szynków pisał już dużo »Przyjaciel Ludu«, który pomieścił także na swych łamach oświadczenie p. Namiestnika w Sejmie, dotyczące tej sprawy, dlatego tu o tem wszystkim wspominać nie będę.

Wspomnę jednak o tem, że prawo propinacji, które dawniej należało do wielkich rolników, wykupił kraj na swoją własność za 65 miljonów. Uczciwy sędzi, że owi, sprzedawszy to prawo krajowi, zabrawszy miljony, w przyszłości nie będą dążyć do tego, by propinacja była im jeszcze tem źródłem, z któregoby jakiegokolwiek dochody czerpać mogli dla siebie.

Ten, co tak sądzi, grubo się myli, bo gdy w najbliższym czasie mają być rozdane koncesje (pozwolenia) na wykonywanie szynkarstwa, to różni wielcy rolnicy z mitrami książąt, hrabiów i baronów czynią usilne starania, by wprowadzić niewolę propinacyjną, albo wprost otrzymać dla siebie jak najwięcej koncesji szynkarzkich.

W tym celu jedni przez swych pełnomocników zawierają kontrakty z osobami starającymi się o koncesje, (w uzyskaniu których obiecują im poparcie swymi wpływami), mocą których zobowiązują się ci przyszli szynkarze pobierać trunki z gorzelń i browarów tych panów.

Inni, ledwo dyszące hrabiątka, chcą już być szynkarzami i starają się w swych okolicznych gminach wyłapać wszystkie koncesje dla siebie, swych żon, synów, córek i sług.

Jeżdżą zatem po gminach, prosząc wójtów i radnych o oświadczenie się za swoimi projektami, obiecując za to płacić rokrocznie pewne kwoty do kas gminnych. W tej robocie pomagają panom niektórzy księża, którzy początkowo agitowali za tem, ażeby gminy oświadczyły się przeciw szynkom u siebie, co piszący z prawdziwą radością wita, jednak takie oświadczenie się gmin przeciw szynkom nie daje tej rękojmi, że po upływie pewnego czasu osoby niepożądane koncesji tych nie uzyskają.

Dlatego lepiej jest, że gminy oświadczą się choćby i za szynkami i poprą osoby uczciwe i godne zaufania przy uzyskaniu koncesji szynkarских z tym warunkiem, że oni otrzymawszy je, schowają i szynkarstwa wykonywać nie będą, a tak jednym zamachem pijactwo z gminy wyrugują, bo inny w tej gminie koncesji nie dostanie.

Niektórzy księża sądzą, że na to bardzo nadają się panowie hrabiowie, w czem gminy powinny ich poprzeć — ja w dobre chęci tych panów nie wierzę, by z protektorów propinacji i opiekunów »świętej karczmy« tak prędko stali się ich wrogami, bo zresztą ich gorączkowe zabiegi dają dużo do myślenia. Bracia włościanie nie powinni dać się więcej tym panom brać na lep słodkich słów, którymi wydarli ludowi serwituty z pastwisk, lasów i t. p., ograbili z ludzkich praw i wyrządzili niezmierne krzywdy.

Rady gminne i włościanie powinni się zebrać i poprzeć uczciwych i wiarygodnych ludzi ze swego grona w ubieganiu się o koncesję.

Każda gmina powinna zawiadomić posła swego powiatu, (ludowca) kogo popierać przy uzyskaniu pozwolenia na szynk. (Podpis wójta, radnych i pieczęć na piśmie do posła).

W sprawie praktyk panów szlachty piszący i towarzysze interpelowali w Sejmie rząd i mamy nadzieję, że p. Namiestnik nie dopuści do tego, żeby lud włościański skrzywdzonym został. Grosz wydany na trunki przez lud powinien wracać do ludu, a nie do kieszeni panów.

*Adam Krzecz.*

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

**„Wiśle“**

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Działalność młodzieży ludowej we Lwowie.

Lwów i Kraków, jako miasta mające najwyższe szkoły, ściągają do siebie znaczną część synów chłopskich, którzy idą tam po światło i prawdę, by później ojcom swym i całemu włościaństwu, łożącemu na ich nauki olbrzymie podatki

i kosztu utrzymania, przynieść chlubę, no i pomoc w przyszłości.

I z tego pokolenia kształcącego się, powinni wyrósć właśnie najzaciętsi szermierze sprawy ludowej, bo z jednej strony znają i z własnego doświadczenia ciężki i twardy los rzeszy ludowej, z drugiej strony wśród tyloletnich uciążliwych nauk, powinni szukać sposobów i środków, jeśli nie zniesienia, to przynajmniej złagodzenia losu ogółu włościaństwa. Oni to po odbyciu nauk, powinni chwycić w swe ręce sztandary ludowe i wziąć swych braci pozostałych przy roli — do walki o prawa.

Jednak tak się nie dzieje! — Olbrzymi procent synów włościańskich, dorwawszy się urzędów — zupełnie niczem nie wyróżnia się od ludzi, którzy stanem włościańskim pogardzają.

W ostatnich czasach zdarzają się i takie, na szczęście nie liczne jednostki, które obalamucone podstępna agitacją wszechpolaków po szkołach, dorwawszy się urzędów, starają się na wszelki sposób ruch ludowy stłumić, w armję ludową wprowadzić zamęt.

Bo i rzeczywiście ręce opasć muszą tym włościanom, gdy ten, w którym pokładali swe nadzieje, wraca jako agitator stronnictwa, mającego w swej nazwie polskość, awansowaną aż do wszechpolskości — ale zato opierającego się tylko na urzędnikach, a w zupełności nie uwzględniającego w swej działalności potrzeb i interesów chłopskich, to jest tej masy, reprezentującej 87%, naszej polskiej ludności — warstwy pracy i trudów — o której się deklamuje, że to przyszły zawiązek Polski.

I zamiast bojowników-przewodców w walce mas ludowych z przestarzalami hasłami, zamiast ideologów i polityków, którzyby program ludowy uzupełniali i wprowadzali w czyn objijają się o chłopskie uszy nazwiska różnych Rymarów, Wierczaków i t. d. płatnych hyen wrogów ludowi partji. I nie ich wytłumaczyć nie zdoła. Bo jeżeli były czy są w programie czy działalności ludowców jakieś błędy czy usterki, to należy tembardziej w tem stronnictwie pracować, by je doskonalić i uzupełniać. Włażenie zaś do obcych ludowi stronnictw dlatego, że tytułuje się przez »wszechpolskie, lub dla srebrników o mętnych źródłach, jest to zwykła zdrada — odszczerpięstwo.

I ta właśnie lwowska młodzież ludowa, która w ubiegłym ozasie była podporą t. zw. »frondy«, dostarczyła dowodów jaskrawych, że można na tę lub ową rzecz w działalności stronnictwa się nie zgadzać, można nawet o pewne zasady nieraz gwałtownie się spierać, to wszystko jednak właśnie dla dobra ludu należy załatwić w organizacji naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego, a nie pod komendą i za srebrniki wrogów ludu.

I odkąd tę właśnie we Lwowie uczącą się młodzież znamy, wychodzą z niej ludowcy dzielni, wyrobieni — zdrajców wśród niej brak. Mają oni tam potężne ognisko, które własnymi grosikami i pracą utrzymują, gdzie swoje ideały starają się w czyn wprowadzić: Koło Kościuszki T. S. L.

W roku 1909 a i w obecnym roku, przewo-

dnieczy temu Kołu p. Józef Dobrowolski, a Wydział i pracownicy składa się z samych prawie akademików ludowców. A odbywają się w tem Kole liczne bardzo ciekawe dyskusje na częstych posiedzeniach — a mnogie doborowe odczyty po wsiach, ściągają tłumy włościan.

Obecnie po ciężkiej walce zeszłorocznej, po borykaniu się z kłopotami pieniężnymi, Koło Kościuszki zostawione tylko własnym siłom, zdołało spłacić wszystkie dawne długi w kwocie tysiąc kilkaset koron — rozszerzyć i pogłębić swą działalność na wsi, a co więcej, zorganizować wżyz 50 akademików i wyrobić ich do pracy na wsi. Z takiej młodzieży, która idzie samodzielnie przez zawady naprzód, która żywi ideały, pamięta, co winna ludowi i chce dla niego pracować, możemy być dumni.

Zdrajców i ludzi ceniących wyżej pieniądze niż ideały, nie zazdrościmy partii wszechpolskiej, boli nas tylko zawód, jaki odczuwają ci, za których krwawicę oni się kształcili. — Ale niech idą i służą... Sprawa i idea ludowa bez nich zwyciężyć musi i zwycięży!

Naszym młodym przyjaciołom z Koła Kościuszki i przewodniczącemu p. Józefowi Dobrowolskiemu, ślemy słowa zachęty — tych wszystkich ludowców we Lwowie, którzy nie objęci są jeszcze organizacją Koła Kościuszki, wzywamy, by do pracy czynnej tam się zgłosili. Lokal Koła Kościuszki znajduje się przy ul. Chorążczyzny 22. Poznać się można z nimi codziennie od 7 wieczór. Posiedzenia odbywają się co poniedziałku. B. R.

## Z zapisków wycieczkowych.

(Drzewa owocowe w Czechach).

Od Drezna aż do granicy czeskiej i poza granicą jeszcze w zagłębie czeskiej ziemi trzyma się tor kolejowy prawego, a później i obu brzegów Łaby, wąską kotliną z równin czeskich na płaszczyzny saskie przez Szwajcarię sasko-czeską się przebijającej. Okolice ta górską odznacza się nagimi skałami, wznoszącymi się warstwowato, jakby ciosy szerokie jeden na drugim pokładzone wśród wzgórz zielonych, gęsto zalesionych, od których skały zwyczajnie parowami są oddzielone. Niemcy zachwycają się niepomrotnie swą Szwajcarią; o jej cudach piszą dzieła grube i galerje obrazów jej prawie poświęcają, a jednak aż takich nadzwyczajnych nadzwyczajności wcale tam niema. Uroku pełna naprawdę jest okolice nadgraniczna, okolice miasta Podmokle, które Czesi Podmokly, a Niemcy Bodenbach zowią.

Podmokle ma charakter miasta niemieckiego, ale czysto niemieckiem nie jest wcale. Z ust słuchających wszelkiego rodzaju słyszysz mowę czeską, w sklepie każdym po czesku cię zrozumieją. Czesi mają tu swe stowarzyszenia i silnie się trzymają jednej dzielnicy, skąd zwolna się rozszerzać będą. Mają tu nawet stowarzyszenie, które za cel sobie wzięło budować i wznosić domy czynszowe dla rodaków mniej zamożnych, by tym sposobem

zwiększyć z czasem liczbę czeskich właścicieli domów, zwiększyć liczbę głosów czeskich przy wyborach gminnych, a kiedyś w chwili szczęśliwej można zdobędą i zarząd gminny. Powoli, ale wytrwale. Tylko wytrwałą pracą polityczną Pilzno odzyskali. Na kolei też słowo drukowane częstsze niemieckie, ale słowo żywe głośniejsze jest czeskie. Z ust Niemców słyszałem, że na linii od Podmokłego aż do Pragi urzędnicy stacyjni i podurzędni pociągowi wszystko Czesi. Poznać ich też nie trudno po ich ciężkiej niemieczyźnie.

Północna część Czech, o którą tak zawzięcie wujują Czesi i Niemcy, zamieszkała przez obie narodowości jest krainą godną tej walki. Ziemia urodzajna i w płody obfita. Właścicielom swoim niesie owoce naprawdę stokrotne i jeszcze nigdy dla nich nie była macochą. Sądzę, że bardzo tu przyjemną musi być podróż wózkami lub piechotą, nawet statkiem po Łabie przyjemniejszą niż w klatce pociągowej, bo wzrok ma sposobność dłużej i trwalej rozkoszować się widokami sadów i ogrodów, po zboczach pagórkowatych rozsiadłych.

Pewien statystyk obliczył, że w Czechach jest około 25 milionów drzew owocowych (15 milionów śliw) a w tej liczbie prawie 9 milionów szczepów młodych; prawdziwym sadem czeskim są zaś okolice północne, pobraża Łaby, okolice miast Litomierzyce i Lowoszyce. To też tu hodowla drzew owocowych i pielęgnowanie sadów osiągnęły niemal szczyt sztuki ogrodniczej. Powiadano mi, że tu owoce udają się najobficiej, są najpiękniejsze i największe, ale nie stało się to bez trudu. Ogrodnicy tutejsi pilnie się krzątają około swych sadów. W miesiącach letnich podsycają płodność drzew tym sposobem, że wokół pnia wiercą dziury głębokości metrowej, wypełniają je gnojem i nawozem odchodowym z przydatkiem popiołu lub mączki fosforowej w odpowiedniej mierze. W razie posuchy nie zapominają też o silnem skropieniu gleby sadowej. Nadto w porze zimowej, gdy już wiosny spodziewać się można bliskiej, nawożą drzewa z wierzchu kańitem lub też mączką Thomasa je przysypując. Tak karmione i tuczone drzewa rodzą owoc kształtniejszy, większy i obfitszy, a co równie ważnem, bez przerwy. Drzewo nie potrzebuje, jak u nas, odłogu czy odpoczynku, tam rodzi ono każdego roku, gdy nam się jednego lata udają tylko śliwki, a drugiego znowu tylko jabłka i gruszki, i tak naprzemian. Jakie bogactwa i dochody ze sadów ogrodnicy mieć mogą i mają, o tem wiele i u nas już pisano; niektóre gminy z owoców przydrożnych mają grosz tak pokaźny, że opędzają nim potrzeby gminne i mogą swych obywateli zwolnić od dodatkowych podatków.

Urodzaj śliwek w Czechach bywa coroku wielki, a szczególnie w północno-zachodniej części kraju w okolicy Pilzna. W roku 1906 była tam taka uroda na śliwki, że nie można było wszystkiego ani zużyć ani sprzedać i wartość zgniętych, zepsutych śliwek obliczono na paręset tysięcy koron. Przed laty jeszcze 30 śliwki czeskie suszone i świeże miały wielki odbyt w Europie środko-

wej. Ale od r. 1880, od czasów zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, przyszyły na targi europejskie śliwki bośniackie wybierane i dzielone wedle jakości i tańsze. Na chwilę tedy Czesci opuścili rynki owocowe i usunęli się z drogi handlowi z Bośni. Ale tylko na chwilę.

Wywóz śliwkowy z Bośni przynosi do 15 milionów kor. rocznie. Tych już Czesci nie odzyskują i nie zyskują. Ale przecież ze swej ziemi mogą wyprzeć obcą śliwkę. Trzeba tylko swój owoc wypielegnować umiejętnie i cenę mu uprzyścić. Wydział powiatowy pilzneński zbudował wielką suszarnię kosztem 1050 koron, w której właściciele śliwek suszą owoc za opłatą 2 kor. od 100 kilogramów świeżych śliwek. Zająć mogą kogo te liczby, że w jednym miesiącu dowiozło 27 kupców 10.420 kg. owocu, który wysuszony ważył 2.357 kg., za suszenie otrzymała suszarnia 206'50 koron. Za jedną dobę wysuszyło się 348 kg. śliwek, jeden nasyp wynosił 320 kg. i leżał 15—18 godzin. Obliczono według pilzneńskiej suszarni (700 kor.), że 1000 takich suszarni w Czechach dałoby najmniej 700.000 koron, któreby zostały w ojczyźnie. (W Bośni jest 29.000 suszarni a wszystkie bez mała należą do jednej wielkiej firmy banku budapeszteńskiego pod firmą Singer). Idzie Czechom o zatrzymanie swych pieniędzy we własnym kraju, jak na każdym innym polu, tak i na polu owoco-handlowym. *m.*

## Przedhistoryczne dzieje Polski.

(Ciąg dalszy).

### ROZDZIAŁ IV.

#### Ustrój wewnętrzny i gospodarstwo.

Od najdawniejszych czasów gromady ludowe rządziły się i radziły o swoich potrzebach, stanowiąc starostów, żupanów, kneziów, obowiązanych stosować się do woli ludu i spełniać to, co na wiecu uchwalono. Słowianie chętnie ulegali swym naczelnikom w bojach z nieprzyjaciółmi, ale skoro szło o sprawy wewnętrzne, gromady same stanowiły uchwały, obowiązujące wszystkich. Zgromadzenia te zwano wiecami, u Polaków później sejmem, a Słowianie południowi określili wyrazem skupsztina i zbor. Prawo zwolnienia wiecu przysługiwało każdemu obywatelowi kraju, a zwykle zwoływali je naczelnicy plemion za pomocą orędzia t. j. buławy, wici, obsyłając ją od osady do osady po całej okolicy i kraju. Tam, gdzie usunięto zupełnie książąt jak np. u plemion lutyckich, zamieszkujących kraj między Odrą a Łabą, powstał silny związek plemion, zarządzany przez lud. Lud sam zapanował na wiecach, wchodził w przymierza z sąsiadami, rządził krajem przeszło dwa wieki, a naczelników i wodzów nie było zupełnie. Każde z należących do związku plemię składało osobną gminę, miało swój gród i żupana. Sprawy dotyczące gminy omawiano na zborach i targowiskach, w ogrodach, ale sprawy dotyczące całego związku w głównej świątyni po-

gańskiej. w tej świątyni zbierały się wiece, na których obradowano o sprawach najbardziej koniecznych i naglących. Uchwały zapadały jednomyślnie. Jeżeli zaś który uczestnik wiecu śmiał uchwałę wspólnej sprzeciwić się, odchodził kijami zbity, a jeśli jeszcze poza obrębem zgromadzenia opornie się sprawował, niszczone mu dom i mienie, albo płacił karę pieniężną. Kto chciał uzyskać pomoc plemion lutyckich musiał żądanie swe wyłożyć przed wiecem, albowiem innej władzy najwyższej nie było. Nic też dziwnego, że wobec braku silnej władzy i nieporozumień między możnymi a ludem, związek ten został przez Niemców rozbity, a lud dostał się pod ich władzę.

Natomiast tam, gdzie wytworzyła się silna władza książęca, jak w Polsce i Czechach, wiece zwoływał książę, na których wspólnie z możnymi i ludem załatwiano najważniejsze sprawy kraju. Wiece obradowały tam, gdzie zachodziła potrzeba, czasami w grodach książęcych, ale najczęściej pod gołym niebem. W wiecach mogli brać udział i swobodnie głos zabierać wszyscy wolni mieszkańcy kraju. Pierwsze miejsce należało się księciu i dostojnikom t. zw. starszyźni, która najczęściej kierowała obradami wiecu i na nie wpływała. Przewodniczył obradom książę, zagajał posiedzenie stosowną przemową, kierował obradami, wysłuchiwał przemawiających, wzywał do jednomyślności, ale rozstrzygający głos należał do większości obradujących. Z wprowadzeniem chrześcijaństwa i władzy królewskiej zmieniły się stosunki na niekorzyść wieców, a w Polsce za Mieszka I. i Bolesława Chrobrego wieców nie zwoływano zupełnie. Znacznie później, gdy władza książąt polskich osłabła zwoływano znów wiece, ale już więcej do dawnego znaczenia nie wróciły. Wiece nie obradowały nigdzie regularnie w stałych odstępach czasu, a zwoływano je tylko w razie potrzeby. Zakres ich władzy bywał rozmaity; uchwały wieców stanowiły pierwotnie jedyne źródło praw, a chociaż później w miarę rozwoju społecznego i zmiany stosunków w ustroju ludności zachodziła potrzeba stanowienia nowych praw cywilnych i karnych, które panujący zaprowadzał, zawsze jednak ostateczne formułowanie statutów odbywało się na wiecach. Również ustanowienie podatków i ciężarów publicznych należało do wieców.

Ustrój polityczny państw słowiańskich jest dziś już dość dobrze znany. Ludność była rozrzucona po wsiach i siolach, grodach i miastach leżących zarówno na miejscach otwartych jak i w lasach, najeczęściej nad brzegami rzek; osad było daleko mniej i zabudowane mniej gęsto, aniżeli to widzimy we wsiach współczesnych. Niektóre z grodów dochodziły do wielkiego znaczenia i sławy, zwłaszcza, jeżeli się stały siedzibą księcia lub też posiadały bogatą świątynię potężnego bóstwa pogańskiego, którego kapłani pozyskali sławę przez udzielanie mądrych rad pielgrzymom, a nawet przepowiadali przyszłość. W takich osadach rozwijał się szybko handel, liczba ludności stawała się coraz to większą, a w miarę wzrastania ludności i bogactwa osady, dochodziła do wielkiego znaczenia, tak, że nawet książęta

zmuszeni byli przenieść do niej swoją siedzibę i w ten sposób dochodziły do znaczenia stolic kraju.

Granice dawnych państw słowiańskich nie mogły być ściśle i dokładnie określone, podobnie jak i granice obszarów ziemi i pastwisk pojedynczych osad. W miarę rozrastania osady i zajmowania pod uprawę coraz to większych obszarów musiały z konieczności przybliżać się do osady sąsiedniej, przez co wynikały kłótnie i spory o zajmowanie bydła, które załatwiano drogą umowy, albo odwoływano się do władzy żupana czy starosty, a tam, gdzie władza książęca doszła do znaczenia, książę był sędzią we wszystkich sprawach. Od chwili zaś, kiedy spory o ziemię leżącą poza obrębem gruntu zajętego pod uprawę, nie stawała się własnością, rozstrzygał w pierwszym rzędzie książę plemienia, ustaliło się u ludu przekonanie, że książę jedyny ma prawo do wszystkich obszarów ziemi w kraju nie zajętych przez nikogo; ponadto był on także właścicielem tej części ziemi, którą sam własnymi zabiegami uczynił uprawną. Natomiast tam, gdzie Słowianie zostali podbici przez obce plemię, właścicielami ziemi, niezajętej pod uprawę, stawali się wodzowie zwycięzców. Obszar ziemi książęcej nie miał ściśle oznaczonych granic, taksamo i państwa słowiańskie w pierwszej dobie historycznego życia. Dziedziny plemion były odgraniczone pasmami gór lub rozległymi puszciami i nieprzebytymi moczarami, które pozostawiono umyślnie nieużytkiem, dla wzajemnego bezpieczeństwa. (C. d. n.)

## Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popieramy

# „Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

## Ze Zebrań.

Wiec Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kamionce Strumiłowej. Ranek prześliczny, wiosenny w niedzielę 20-go lutego b. r., zapowiadający wspaniałą pogodę na dzień cały. Zachęceni śliczną pogodą, zaproszeni przez Komitet powiatowy P. S. L. w Kamionce Strumiłowej, wyruszyliśmy w drogę kołami razem — p. Bojko, p. Skołyśzewski i podpisany w towarzystwie p. Poznańskiego akademika. Okolica ładna, a ziemia jeszcze ładniejsza, zbliżona do podolskiej, zabudowania gospodarskie porządniejsze, lepiej budowane aniżeli na Podolu, widać ład i lepszą zamożność. Co wieś spotyka się cerkiew, gdzieś i kościół polski. Za nami wyjechał ze Lwowa sprawozdawca „Słowa Polskiego“, licząc na pewne zwycięstwo stronnictwa wszechpolskiego. Jadąc, dumaliśmy o tych hordach tatarskich, które przed wiekami napadały i niszczyły pozoga te okolice, nareszcie zbliżyliśmy się do kolonii niemieckiej. Oczom naszym przedstawił się ładny, a zarazem i rzewny widok.

Banderja z okolicznych wsi polskich, powitała nas i otoczyła nas kołem. Imieniem Banderji jak i włościan polskich, powitał wójt z Obydowa p. Józef Zbroniec. Ruszyliśmy w dalszą drogę wraz z banderją. Po drodze witały nas gromady włościan i mieszczan. O godzinie 1½, po południu dobiliśmy do celu naszej podróży, stanęliśmy w podwórzu szkoły. Ludu cała masa zapełniła całe podwórze, wypełniła szopy szkolną, która mogła pomieścić 2000 ludzi.

Wiec zagał obywatel i mieszczanin tutejszy p. Poznański, witając przybyłych uczestników wiecu, jakoteż i posłów. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Poznańskiego. Pierwszy przemówił p. Bojko, w gorących słowach złożył serdeczne podziękowanie tak banderji, jak i Komitetowi, za tak serdeczne przyjęcie i owację. P. Bojko mówił dalej na temat zgody ludu polskiego z ruskim. Mowcę nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie przemówił p. Skołyśzewski, zdając sprawozdanie z przebiegu obrad Sejmu i parlamentu w wymownych słowach. Przemawiał p. Nowacki, poruszając niektóre uciążliwe ustawy. Przemawiał p. Jedynek o powstaniu Stronnictwa Ludowego i jego walce z innymi stronnictwami. Przemawiał p. Poznański akademik; w ciętem przemówieniu wykazywał obłudę stronnictwa wszechpolskiego i na wniosek tegoż zgromadzenie uchwaliło kilka rezolucji 1) za reformą 4-przymiotnikową do Sejmu, 2) wyrażając w zupełności zaufanie tak p. Stapińskiemu, jakoteż i Klubom ludowców w Sejmie i Radzie państwa. W dyskusji zabierało głos kilku mowców, jednak żaden wszechpolak nie zgłosił się do głosu. Interpelowano posłów w różnych sprawach. Na interpelację odpowiadał p.: Bojko, Skołyśzewski i Jedynek. Przemawiali p. Poznański starszy, ks. miejscowy wikary. Przemawiał Rusin z Kamionki Strumiłowej p. Muldiewicz, mówił na temat zgody Polaków z Rusinami. Na końcu przemówił „stary Kuba“ ze zwykłą sobie swadą, dziękując wiecownikom za tak liczne przybycie.

Wiec ten olbrzymi odbył się w zupełnym spokoju i porządku, świadczącym o uświadomieniu politycznym chłopu polskiego na wschodzie, o jego zorganizowaniu w Stronnictwo Ludowe. Wiec ten był manifestacją dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, a kłeską dla stronnictwa wszechpolskiego, z stronnictwa tego nawet nikt nie odważył się przemówić, widać, że słabo stoi w tem powiecie. Wiec ten dał świadectwo o zgodzie pomiędzy chłopem polskim i ruskim, wykazał również, że Stronnictwo Ludowe nie utraciło na zaufaniu u ludu, pomimo nagonki wszechpolskiej. Sam sprawozdawca „Słowa“, przybyły umyślnie na wiec, schował się do myśli jamy i głosu nie zabrał.

Przyjęci serdecznie staropolską gościnnością przez pp. Poznańskich, po krótkim pobycie, wyjechaliśmy z powrotem do Lwowa, unosząc jak najlepsze wspomnienia z wiecu.

M. Jedynek.

Błażowa (pow. Rzeszów). Dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu odbyło się zebranie członków Kółka rolniczego w Błażowej dolnej, na które przybyli pp.: Dr Wincenty Daniec adwokat z Rzeszowa, dr Teofil Nieć lekarz z Rzeszowa i Jan Tepper nauczyciel z Palikówki. Sala Kółka rolniczego wypełniona była szczerymi gospodarzami i kobietami. Było obecne również i całe nauczycielstwo okoliczne. Zgromadzenie zagał w krótkości p. Jan Tepper, a po nim zabrał głos dr Nieć i wygłosił referat „Alkohol a siła narodowa“ i „Pielęgnowanie dzieci w niemowlęctwie“. W przemówieniu swem dr Nieć poruszył bardzo ciekawej sprawy i wykazał straszliwe skutki alkoholu. Kraj nasz ma 36 000 karczem a zaledwie 5 000 szkół. Karczmy, to rozsadniwi wszechpolacy zła po wsiach, a karczmarze to pijawki, ssące krawiwięc chłopską. Używanie alkoholu odbija się smutnie na tym, który go używa, na jego rodzinie — szkodzi całemu krajowi i narodowi. Te częste kłótnie w rodzinie — procesy, które pochłaniają setki tysięcy, mają początek w wódce. Zał serce sciska patrząc na straszną nędzę, która trawi rodzinę pijaka. Różnymi przykładami z życia i przesliczną wymową, jaką się do nas odzywał — do też słuchaczy poruszał. Ody skończył p. dr Nieć — wielka cisza i zaduma była na sali — tak to każdemu w sercu utkwiły słowa — z serca nam życziwego pochodzące. W drugim temacie poruszył p. dr Nieć, jako matusie powinny maluśkich, tę naszą przyszłość narodu, od pierwszej młodości pielęgnować, a w zdrowiu chować, aby wyrosł na zdrowych obywateli. Nad tym tematem rozmawiali chwilę, bo okropnie to kobiety interesowało.

Następnie dr Daniec omawiał „Jak się powinno sporządzać testamenty, aby unikać skarg i procesów“. Pouczał, że testamenty można robić ustnie i pisemnie. Ciekawa i ważna to sprawa dla chłopów. Wykazał, ile to kłótni w rodzinach bywa, ile to ludzi marnuje czasu i pieniędzy, a dlatego jedynie, że testament był nieprawidłowo zrobiony. Wszyscy słuchali z wielkiem zaciekawieniem. ale bo też p. mecenas tak pięknie mówił, tak jasno i dokumentnie wyłożył a pouczył, że wszystkim to dobrze utkwiło w pamięci. — O różne jeszcze sprawy zapytywano, na co p. mecenas odpowiadał, a gdy skończył, wszyscy mu pięknie podziękowali.

Na ostatku p. nauczyciel Tepper omawiał „Czem są zgromadzenia dla ludu wiejskiego“. U nas w kraju, gdzie mamy wolność zgromadzania się, to jednak mało z tego korzystamy. Najczęściej zgromadzają się i to przeważnie mężczyźni tylko podczas

wyborów. Gdy jednakże te miną, lud nasz nie stara się zgromadzać. A przecież zgromadzenia takie, są dla naszego ludu szkołą życia politycznego. Tyle czasu traci się na przesiadywanie po różnych miejscach, traci się często mienie, zdrowie i szacunek u ludzi, a dlatego, bo nie umie się z pożytkiem czasu wykorzystywać. — Przyczyną tego jest, że mało jest ludzi chętnych, którzyby chcieli poświęcić kilka chwil i trudu, aby oświecić te wielkie rzesze naszego ludu sierniężnego w sprawach rolniczych, ekonomicznych, społecznych i narodowych. Jako nauczyciel ludowy, dumny jestem z tego, mówi p. Tepper, że pod tym względem, nauczycielstwo idzie pierwsze.

Nie zapominajcie jednak o tem, żeby na takie pożyteczne zgromadzenia przychodziły i wasze żony i córki dorosłe — niech i one korzystają z tego światła, które zdobyć mogą. Pożytek z tego będzie wielki, bo nam również i kobiet mądrych potrzeba. — Na zgromadzeniach nie powinno brakować jednakże i dorosłej młodzieży, bo w tejże przyszłości i siła ludowa.

Kończąc, woła p. nauczyciel: „Chodźcie tedy jak najtłumniej na takie zebrania — radźcie wszyscy wspólnie nad waszym dobrem — a nadejdzie chwila, kiedy lud otrząśnie się z wiekowej ciemnoty, a w rodzinie, w kraju i w narodzie, zapanuje miłość i szczęście i zaświta lepsza przyszłość nasza — „chłopska — ludowa“.

Za te słowa serdeczne, obdarzono p. Teppera długimi oklaskami. Ponieważ już panowie musieli odjeżdżać, podziękowaliśmy im wszyscy i z serca wnieśliśmy okrzyk „niech nam jeszcze w długie lata żyją“. Chwilę jeszcze rozmawialiśmy sobie — a potem rozeszliśmy się do domu — wdzięczni i tym panom i Komitetowi powiatowemu P. S. L., który nam referentów przysłał.

#### Uczestnicy.

Jasło. Dnia 17 lutego odbyło się tutaj zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego, na które jawni się prawie wszyscy członkowie, a osobliwie z powiatu jasielskiego. Po złożeniu sprawozdania z czynności za rok 1909, kilku członków w imieniu całego zgromadzenia podziękowało Wydziałowi za trudy położone dla Towarzystwa, a osobliwie prezesowi p. Ostaszewskiemu i sekretarzowi Walczakowi.

Dyskusja nad różnymi sprawami rolniczymi, a osobliwie o prawidłowym chowie bydła, uzyskanu jak największych subwencji dla popierania tegoż, była bardzo ożywiona i trwała do późnej nocy. Po czeinu przystąpiono do wyboru 4 członków, którzy zostali wylosowani po 3 latach bytności w Wydziale. Losy padły na p. Ostaszewskiego prezesa, Jana Cebulę i Franciszka Szubreg; ks. Sarna przez swoje ustąpienie z Towarzystwa w przeszłym roku, sam przez to ustąpił. Teraz nastąpiła wymiana zdań, przekonani i chęć otrzymania mandatów. Wybrano przez aklamację trzech, tj. pp.: Ostaszewskiego, J. Gorayskiego i ks. Niepokoja, czwarty zaś nie został wybrany z powodu rozbieżności głosów, a nikt nie miał większości ponad połowę głosujących, t. j. Sroczyński, Drewniak i Szubra.

Bardzo słabe świadectwo dali o sobie chłopci, którzyci jest w Towarzystwie przeszło 300 członków, a reszta panowie i księża, zamiast wybrać chłopów, aby przynajmniej wiedzieli, co się dzieje w Towarzystwie i zaznajomili się z różnymi sprawami ich samych dotyczącymi, jako rolników, hodowców i przemysłowców, zdają się na łaskę ludzi innych zawodów, którzy nie czują tej biedy chłopskiej i o niej mówić i myśleć nie mogą, chociażby życzliwi byli. Mianowania różnych kandydatów przez Nawrockiego P. z Krosna wprowadziły w błąd większość członków, ponieważ powinieniał samych wszechpolaków, a między nimi i Drewniaka.

Na zakończenie uchwalono wniosek prof. Dąbrowskiego, aby założyć w Krośnie osobne „Okręgowe Towarzystwo rolnicze“ dla Krosna, to też polecono Wydziałowi zwołać w marcu b. r. Walne zebranie założycielskie. Niech Krosnianie pracują dla siebie, a my w Jasielskim także potrafimy się już sami utrzymać, spodziewając się, że subwencje nie zostaną nam umniejszone.

K. Z. z Jasielskiego.

Walne zebranie okręgowego Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie odbyło się przy bardzo licznym udziale włościan, kilku nauczycieli, księży i obszarników. Przewodniczył prezes p. Gumiński. Po odczytaniu protokołu przystąpiono do punktu 3 „sprawozdanie roczne“. Do głosu zapisał się p. Jan Tepper, naucz. z Palikówki i omawiał sprawę chlewni zarodowców. W sprawozdaniu rocznym jest wykazane, że Tow. roln. w r. 1909 założyło 11 chlewni i dało 26 sztuk świń do tych chlewni. Świnie te, jak widzi ze sprawozdania są nabyte tylko w dwu miejscach, t. j. w Boguchwale i Nosówce ze dworu, za które Tow. wspomnianym dworom płaci bardzo dobre ceny, tak, że właściwie chłop nie prawie na tem nie zyskuje, natomiast dwór rzeczywiście ma z tego wielkie korzyści, bo n. p. za 2 świnie nadane do Niechobrza dla włościanina, kosz

towały 440 koron. Świnie nadawane na chlewnie włościańskie są stanowczo za ciężkie; nie powinny one więcej ważyć nad 30 kg., wobec tego, że prawie połowę ceny płaci chłop. Za 24 sztuk zapłaciło Tow. wraz z włościanami nie wiele, bo przeszło 5000 kor. Jest to cyfra straszna. Należałoby to już raz zmienić. Mowca już 3 rok na Walnych zebraniach tę sprawę podnosi, ale bezskutecznie. Wobec tego, żąda stanowczo zmiany i stawia następującą rezolucję:

Ponieważ rzeszowskie Tow. roln. zakłada co roku kilkanaście chlewni zarodowców, które nadalje przeważnie włościanom, a wobec tego, że dotychczas do tych chlewni dostarczały świnie obszary dworskie, które już przez tyle lat dostawy, sporo grosza za świnie wzięły, Tow. roln. powinno obecnie bezwarunkowo zakupywać świnie na „chlewnie zarodowe“ tylko u włościan — gdyż ci taksamo dobrze świnie chowają, mają taksamo świnie rasowe, bo z chlewni zarodowców, są taksamo członkami Tow. roln. i taksamo potrafili brać te same ceny, które dotychczas pobierały tylko obszary dworskie“.

Następnie omawiał p. Tepper stacje buhaji subwencyjnych i subwencjonowanych. W r. 1909 jest na stacjach 21 buhaji subwencyjnych, za które Tow. płaci rocznie po 180 kor. za utrzymanie. Jestto kwota stanowczo za mała. Natomiast za buhaje 15-miesięczne płaci Tow. znowu obszarom dworskim, okropne ceny, bo za niektóre i po 900 kor. za sztukę. Wobec tego, że stacji buhaji subwencyjnych jest w okręgu za mało, urządza Tow. roln. stacje buhaji subwencjonowanych, których właścicielami zazwyczaj są chłopci. Za utrzymanie na cały rok buhaja subwencjonowanego, płaci Tow. włościaninowi tak małą kwotę, bo zaledwie 50 koron rocznie. Jestto wprost krzywdzące. Trudno wymagać od włościanina, aby buhaja własnego, którego mógłby nieraz bardzo dobrze spieniężyć, trzymał za 50 kor. i żywił go jeszcze tak, aby mógł on spełniać swe zadanie. Wobec bardzo częstych zmian ceny, zdarza się nawet, że na tem traci, bo te 50 kor. tej różnicy nie pokryją. I mówi się tu ciągle, że w kraju brak bydła dobrego — kiedy samo Tow. roln., które powinno właśnie wszelkimi siłami dążyć do poprawy rasy nie postępuje należycie. Gdyby Tow. mogło nadawać do każdej wsi buhaja swojego — to zgoda. Na to jednak potrzeboby setek tysięcy. Wobec tego więc, mowca stawia następującą rezolucję:

„Walne zebranie Tow. roln. uchwali, aby Tow. roln. zamiast zakupywania po dworach buhaji i płacić za nie aż po 900 kor., tych pieniędzy, których używa na zakupno buhaji, użyto na subwencjonowanie buhaji włościańskich i aby płaciło takie ceny, żeby temu włościaninowi rzeczywiście opłaciło się buhaja takiego zatrzymać i chować“.

Gdy p. Tepper skończył, przewodniczący otworzył dyskusję nad tymi rezolucjami. Delegat Komitetu ck. Tow. roln. z Krakowa p. Barański wyjaśnił, że Komitet postanowił na chlewnie zarodowe obecnie dawać tylko maciory prośne, któreby jednak nie kosztowały więcej jak 70 koron. Zgromadzeni to wyjaśnienie przyjęli z zadowoleniem. Rezolucje p. Teppera popierali wszyscy mowcy, jak pp. Dydziński, ks. Siara, Tęczar, Sinagała, Wisniewski Pluta i inni.

Następnie Walenty Cioch, gospodarz z Raclawówki, stawia następującą rezolucję:

„Tow. rol. oprócz buhaji będzie nadawać także i jałówki na ślacie, gdyż tylko wtedy możemy prędzej doczekać się u włościan lepszego bydła“. — Po dłuższej dyskusji, wszystkie rezolucje t. j. dwie p. Teppera i jedną p. Ciocha, Walne zebranie jednogłośnie przyjęło. Nastąpił potem referat p. Kaz. Leinwebera „O doświadczeniach rolniczych“ nadzwyczaj piękny przy pomocy tablic wygłoszony, z którego obecni bardzo wiele skorzystali. Po dyskusji nad tym referatem nastąpiła 5-cio minutowa przerwa, celem porozumienia się co do wyboru 5 członków do Wydziału. Zostali wybrani: Jan Tepper, nauczyciel z Palikówki, Jędrzej Pluta ze Szklar, Antoni Sinagała ze Trzciany, Józef Koczub z Wyznego, Walenty Wietchy ze Staromieścia.

Było dwóch warcholów „wszechpolskich“, którzy chcieli i pomiędzy rozsądniejszymi gospodarzami wywołać nieporozumienie, ale rozsądni chłopci nie dali się i lista w zupełności przeszła.

Referat p. Antoniego Sinagaly był również dobrze obrabiony i wszyscy go chętnie przyjęli.

Nastąpiły wnioski. P. J. Tepper stawia następujące wnioski:

1) Wydział Tow. roln. postara się, aby na najbliższe Walne zebranie przysposobiono referat o „uprawie warzyw“, gdyż z tego mogą mieć włościanie wielkie korzyści. 2) Wydział Tow. roln. postara się, aby na drugie Walne zebranie, które odbędzie się już w jesieni, przysposobiono referat „o zakładaniu i prowadzeniu sadów włościańskich“. Lnd obecnie odczuwa coraz większą potrzebę zakładania sadów — trzeba mu w tem pomóc i pouczyć go — a korzyści w przyszłości wielkie. Oba wnioski zostały również jednogłośnie przyjęte.

Na ostatku p. Tepper odniósł się do p. prezesa, by zastanowił się nad tem, czy nie dałoby się gdzie zaprowadzić wspólnie z Zarządem pow. Kółek roln., a przy pomocy może Rady pow. szkółki drzewek, któraby zaopatrywała członka w doborowe drzewka szlachetne.

Na tem — nadzwyczaj interesujące i poważne zgromadzeniu zakończono. *Fr. K.*

## Wiadomości polityczne.

**Austria.** Parlament austriacki, jak to już donosiliśmy, zwołany na 24 tj. na czwartek. Przed posiedzeniem parlamentu odbyło się we środę posiedzenie Koła polskiego. Niespodzianką, miłą dla Słowian, a nieprzyjemną dla niektórych stronnictw niemieckich jest ustąpienie ministra Schreiner (czyt. Szrajnera), który stale był atakowany przez Unję słowiańską, jako zacięty wróg Słowian. To też gazety niemieckie jego przymusową dymisję przyjęły bardzo niechętnie i żalą się z tego powodu. A jedna z polakożereczych gazet wywodzi, że w ten sposób nie oddala się nawet parobka ze służby. Krzywdą się Niemcom nie stała żadna, bo dla czego Słowianie, którzy są tak liczni w Austrii, mają znosić prześladowania ze strony ministra Niemca.

Minister dla spraw zagranicznych hr. Aerenthal (czyt. Erental) bawi w tych dniach w Berlinie na konferencji z cesarzem Wilhelmem i kanclerzem Betmanem Hollwegiem.

Konstytucja dla Bośni i Hercegowiny ogłoszona, opiera się na ogólnych zasadach »O swobodach obywatelskich«. Ustawy te zapewniają: równość wobec prawa, wolność wyznaniową, wolność sumienia, wolność języka i narodowych właściwości a dalej wolność druku, nauki i t. d.

Ustawa o zgromadzeniach jest wzorowana na ustawie austriackiej, tylko zmiana jest przy zgromadzeniach za zaproszeniami, gdzie nie może być więcej zaproszonych jak 100 osób.

Wódz partji chrześcijańsko-socjalnej dr Lueger jest od kilku dni poważnie chory. Stronnictwo to poniosłoby przez jego śmierć wielką stratę.

W Anglii nastąpiło w poniedziałek otwarcie parlamentu. Przy tej sposobności król Edward wygłosił mowę tronową podobno najkrótszą z dotychczasowych znanych mów tronowych.

W Dumie rosyjskiej uchwalono wniosek nagły w sprawie utworzenia konsulatu rosyjskiego w Pradze; nastąpiłoby to już w kwietniu b. r.

O zbrojeniach się Rosji od czasu do czasu w ostatnich dniach pojawiają się różne wiadomości. Żalugi twierdz powiększane są na gwałt i dostają nowe armaty.

Z Turcji donoszą dzienniki, że deputowani partji t. zw. młodoturckiej rozbili się na dwa obozy. Jedna partja ukonstytuowała się w stronnictwo pod nazwą »partja ludowa«.

Były sultan Abdul Hamid jest poważnie chory.

## O pomnik Kościuszki.

Znalazła się grupa ludzi, która nie życzy sobie, aby pomnik Kościuszki stanął na Rynku krakowskim. Z tej okazji otrzymaliśmy następujący wiersz:

### Bledny Kościuszko!

Gdyś był kadetem a myśl Twa sokola  
płonęła wiarą, że Polska zwycięży  
i gdy dla ludów w Ameryki pola  
poniosłeś sławę lechickich oręży,  
to było pięknie w Krakowie...

Gdyś po Warszawie okryty w oponę,  
wlokąc się nocą, gotował powstanie —  
wiecznie tropiony przez carskie psy gończe —  
przyspieszyć pragnął Polski zmartwychwstanie,  
to było pięknie w Krakowie. .

I gdy obrany dla nas Naczelnikiem  
przysiągłeś w Rynku przy ulicy Szewskiej,  
że zmierzysz pałasz z Polski najezdnikiem  
i nie ustąpisz przemocy moskiewskiej,  
to było pięknie w Krakowie...

Gdy w Raclawicach kosy zadzwoniły  
i w krwi i ogniu migwały »krakuski«  
a zbiry carskie rozpaczliwie wyły,  
bo padał złaman wściekły orzeł ruski,  
to było pięknie w Krakowie...

Lecz, gdy dziś naród płacąc Twoje rany  
chce stawiać Ci pomnik — tam, gdzieś nam przy-  
[sięgał,  
nie chcą się zgodzić jakieś mądre pany —  
wbrew estetyce — by tam nie zalegał,  
gdyż to nie pięknie w Krakowie...

Wstańże Kościuszko! swoi Cię wołają —  
i wznies raz jeszcze głos Swoj pełen gromu —  
skarć tych, coć w Rynku miejsca odmawiają  
o Ty nasz święty — i oszczędź nam sromu,  
a piękniej będzie w Krakowie...

*Józef Drozdowski.*

## OKRUSZYNY.

Do dzisiejszego numeru załączamy mowę posła Długosza.

W Wielopolu (pow. Dąbrowa) wygłosi pan T. Pluta, słuchacz praw, delegat Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w niedzielę dnia 27 b. m. odczyt na temat: »Jaki postęp zrobili chłopci pod względem oświatowym i ekonomicznym w latach ostatnich«.

Początek o godzinie 4 po południu.

Posel Krężel interpelował w sprawie urzędzenia podkopu kolejowego i oświetlenia dworca w Czarnej, w sprawie zapomogi dla włościan dotkniętych klęskami elementarnymi, w sprawie wyborów do Rady szkolnej miejscowej w Mokrem.

**Żalobna karta.** W Kopytowej zmarł niedawno Ludwik Munia. Zmarły szedł zawsze dzielnie pod sztandarem Stronnictwa i w walce o prawa ludu zawsze żywy brał udział, pociągając za sobą i zachęcając innych. Niech mu ta ziemia polska, którą kochał, lekką będzie.

**Northbridge Mass (Ameryka).** — Czytałem w „Przyjacielu Ludu“, w drugim numerze o mających się poprawić stosunkach w Ameryce. Donoszę, że tak dobrze w Ameryce jeszcze nie jest, a zwłaszcza fabryki żelazne jeszcze nie są puszczane całkowicie w ruch, aż dopiero z nastaniem wiosny spodziewanem jest, iż praca będzie w pełnym toku. Piótniane fabryki od 1 stycznia b. r. zmniejszyły dzień roboty o dwadzieścia minut dziennie, ale zarazem obciąży płacę za ten czas należną, a tu wszystko drożeje, zwłaszcza artykuły spożywcze. Mięso ostatnimi czasy tak podrożało, iż ludzie nie mając innej rady, postanowili wstrzymać się od mięsa. Ci, którzy tak pragnęli w naszym kraju traktatów handlowych, aby się wzięli na taki sposób, a możeby mięso staniało. Niejeden może ciekawy, dlaczego wszystko tak drożeje w Ameryce. Ponieważ bogacze amerykańscy zakupują mniejsze przedsiębiorstwa, albo też łączą się w tak zwane trusty i wydają cenę, jaką im się podoba, a właśnie prezydent Taft w tem nie przeszkadza, jako wspominać było w „Przyjacielu“. Jeżeli na wiosnę nie podwyższą płacy, to nie można się bardzo dobrych czasów spodziewać, bo przy takiej drożyznie nie wiele można oszczędzić na czarnej godzinie. Jak nastaną lepsze czasy rzeczywiście, to napiszę. Amerykanie są mądry ludzie, oświata u nich stoi wysoko, oni wiedzą, że w łączności siła i nie zazdroszczą sobie jakto się praktuje u nas Polaków. — Brak nam oświaty i tutaj w Ameryce, chociaż nie brak gazet, których wychodzi przeszło trzysta, lecz jest dużo jeszcze zacofanych, którzy wolą się zakrapiać alkoholem, aniżeli poczytać dobre książki i gazety. Nie wiedzą, że nauka i praca człowieka wzbogaca.

*Andrzej Siłnik.*

**Lipsk.** Nie bardzo tutaj dobrze prowadzą się nasi wychodźcy. Nie wszyscy chcą czytać i dowiadywać się przeciw czegoś nowego, chociaż widzą, jak to Niemcy kształcą się i uświadamiają, nawet najbiedniejsi robotnicy. Oprócz tego zachowanie się naszych ludzi nie zawsze i pod innym względem jest należyte, ale o tem napiszę dokładniej, bo doprawdy są niektóre jednostki, co tylko wstyd nam przynoszą na obczyźnie.

*A. N.*

**Do Braci w Brzozowskiem.** Kochani Bracia! Bardzo to smutne, że dużo nie rozumie, że żyje na świecie. Dzisiaj prawdziwa, dzielna chłopska dusza, nie w tył się cofa, ale naprzód ruszał

Na odezwę naszego posła Białego, do dziś ani połowa gmin w powiecie nie zorganizowała Komitetów gminnych, a przecież jest teraz zima dość czasu na to, aby można zejść się wieczorem do kancelarii gminnej, coś pogawędzić o złem i do-

bre, co się naokoło nas dzieje, a przy tej sposobności wybrać Komitet gminny z ludzi ciekawych, którzy lubią zajrzeć czasem do kancelarii na jakieś zgromadzenie i takich, co ich obchodzą sprawy gminne i powiatowe, bo takich, co to jeno narzekają na biedę, na leśniczego, a sami siedzą jak przykuci, to są do niczego! Naliczyłem przeszło 24 gmin potężnych w ludzi, domy i obory. — Dotychczas już powinien być Komitet powiatowy gotów, a te najlepsze gminy jeszcze śpią i nie wstydzą się innych powiatów, ani naszych Braci Rusinów, którzy nas Polaków uprzedzili i mają swoje Komitety oddawna gotowe. Prawda, że to ich dużo ratuje, że ich księża trzymają z chłopami, a nasi księża przeciwnie.

Odzywam się także i do Braci Rusinów, aby łączyli się z nami do Komitetu powiatowego, aby można było się czasem w potrzebie razem porozumieć i razem zorganizować, bo przecież życie bratnie chłopskie powinno nas łączyć, bo jedna bieda nami orze i jedna pogania — tylko tyle chwala Bogu, że jeszcze nami nie bronują.

Ale lepszego dobra nie prędko doczekamy, bo ospale i leniwo naprzód się ruszamy!

*S. Duda.*

**Biesiadki (pow. Brzesko).** W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas uroczyste otwarcie Czytelni ludowej, założonej przez Koło T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie. Niezwykła ilość przybyłych na tę uroczystość z Biesiadek i gmin okolicznych, jest wymownym dowodem wielkiego zainteresowania ludu dla spraw oświaty. Po przemówieniach delegatów Koła pp. Odronia i Czarnieckiego, którzy wykazywali nam zbawienne skutki oświaty, zabierali głos pp. ks. proboszcz Prokopen, Janicki kierownik szkoły, Gagatek i inni. Następnie dokonano wyborów Zarządu Czytelni, w skład którego weszli: Józef Gawlik jako przewodniczący i St. Sacha jako bibliotekarz.

Podniesieni na duchu i przejęci zapalem do czytania, opuściliśmy zebranie.

Na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie panom delegatom za poniesione trudy i miejscowej inteligencji za materialne i moralne popieranie Czytelni.

*Stanisław Sacha.*

**Brzozówka (pow. Ropczyce).** Dobrze to jest, jeżeli we wsi panuje zgoda wogóle, ale szczególnież życzyć by sobie należało, ażeby pomiędzy nami chłopami a nauczycielstwem panowała zupełna zgoda. Oczywiście trudno znowu wymagać, ażebyśmy szli na pasku wrogów naszego Stronnictwa, bo i to się zdarza czasami, że takich nie brakuje. Szczęśliwe jednak te gminy, gdzie kierownik szkoły stara się rzeczywiście o podniesienie chłopów pod względem oświatowym i sam przyświeca przykładem. U nas w Brzozówce niestety takiej jedności i zgody niema, a tem bardziej, że nasz kierownik chciałby zwalczać ludowców, a w dodatku nie żałuje też czasami i jakiegoś przewiska. Poza tem, wszystko by to jakoś

**CIERPICIE BOLE?**

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak uśmierczającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 Krocja.

szło, bo są ludzie chętni do pracy w każdym kierunku, ale ze strony p. kierownika wymagalibyśmy zmiany postępowania.

*Sąsiedzi.*

Gruszów (pow. Wieliczka). Od 3 lat staramy się o postereunek żandarmerji i dotąd władze nie uczyniły tego, choć żandarmerja w tej okolicy niezbędnie jest potrzebna, a względnie w Gruszowie, gdyż bandy rozhukanej młodzieży rozpasaly się do ostatniego stopnia, chodzą w nocy i wybijają okna, psują poręcze na mostach, a co gorsze, gdy napadną przechodnia, biją bez miłosierdzia. Wesela sprawiać w nocy nie można, gdyż taka banda przyjdzie i bije gości. Jednego gospodarza tak zbili, że do śmierci będzie kaleką. Dnia 7 lutego b. r. ubili bez miłosierdzia na weselu starostę, poprzetrącali rękę, połamali żebra i t. d. Wobec takich napastników, to niema żadnej rady, tylko żandarmerja, któraby polożyła tym gwałtom koniec.

Może świetne c. k. starostwo w Wieliczce będzie łaskawe postarać się, by raz dać postereunek żandarmerji w Gruszowie.

*Ludowcy.*

Izdebnik (koło Kalwarji). W naszej okolicy też zdarzają się różni ludzie. Są i takie matki, co jeszcze wzbraniają czytania »Przyjaciela« dorosłym synom. Ale to trudno — nikt nas nie potrafi odwieść od Stronnictwa, bo znamy jego działalność, znamy naszych posłów. — Pomimo, że czytamy wszystkie artykuły w »Wieńcu-Pszczółce« w »Ojczyźnie« i innych gazetkach, nikt nie zachwieje w nas wiary w Stronnictwo Ludowe, bo my wiemy, na co te kłamstwa są obliczone: ażeby nas chłopów wystraszyć jak wróble z gniazda, ale to się już nie uda i szkoda tylko czasu wrogom.

*Polak.*

Z Januszkowie (pow. Pilzno). Dnia 13 lutego b. r. odbyło się tu walne zgromadzenie członków, niedawno założonej tutaj Kasy Rajfeisena i Kółka rolniczego. Przybyłem do lokalu miejscowej Czytelni Kółka rolniczego wcześniej, i zaraz na samym wstępie bardzo miły obraz uderzył mnie w oczy. Oto jeden z gospodarzy czyta na głos »Przewodnika Kółek rolniczych« inni zaś obecni pilnie słuchają, a po przeczytaniu artykułu dysputują i czynią swoje spostrzeżenia. Przy drugim stole kilku młodszych zabawia się grą w loteryjkę, w orzechy! Już ten obrazek bardzo dobre czyni wrażenie i pociesza, zwłaszcza gdy się wspomni, jak niedawno jeszcze nie zobaczyłbyś tu może nikogo, coby siedział z książką w Czytelni — albo zabawiał się grą tak niewinną, a przyjemną. Co prawda, czytano i przedtem, ale w karczmie swoje rachunki u żyda — grano także, bawiono się, ale w »ferbla« i o pieniądze.

Dziś już pod tym jednym choćby tylko względem jest inaczej i lepiej. Byłbym jednak niesprawiedliwym, gdybym tylko ten jeden przytaczał względ. Jest ich więcej, a wszystkie pocieszające i miłe. I tak: Kółko rolnicze założone przed rokiem, dziś już dzięki dobrym chęciom i zrozumieniu zadania jego członków, w szczególności zaś jego prezesa p. A. Zapalskiego stoi jak najlepiej i rozwija się z każdym dniem coraz piękniej. Posiada już sklep, posiada już Czytelnię liczącą

przeszło dwieście książek i jest tem jasnym ogniskiem, koło którego skupia się całe życie oświatowe i praca nad lepszą dolą wioski. Ze się tu już nie śpi i nie robi czegoś ot tylko dla zabawy, czy tytułu świadczy choćby taki piękny fakt, że w Czytelni, w której jest przeszło 200 książek nie znalazłby nad 20 — wszystko w rękach czytających. Nie wspominam nawet o materialnych korzyściach, jakie się ma z Kółka rolniczego, bo te znają wszyscy, którzy należą do takich Kółek i wszyscy wiedzą, iż są one wielkie i liczne — jakie zaś są duchowe korzyści, to wie ten, który nie czytawszy przedtem nic, nie wiedząc o niczem, dziś śmiało patrzy wszystkiemu w oczy i czuje się sobą — polskim, piastowskim chłopem.

Wogóle w każdym kierunku widać tu w Januszkowicach poprawę na lepsze i dążności, których skutkiem jest dobro, oświata i podniesienie się materialne i duchowe.

Bardzo dużo czyni tutaj wspomniana już Czytelnia. Mając spory zasób książek (dar pp. dra Midowicza z Krakowa i A. Zapalskiego, właściciela dóbr z Januszkowic) daje chętnym i licznym swym członkom pożyteczną, duchową strawę — przy tem zorganizowała ze swego łona stały teatr włościański. Teatr ten posiada już swą scenę, kilka dobrych i wyszkolonych już sił aktorskich i jest bardzo miłą i pożyteczną rozrywką po pracy. W roku ubiegłym odegrano trzy sztuki, a to: »Kościuszkę pod Racławicami«, w wyjątkach »Fliśaków« i »Pałkę Madeja«.

Pod koniec posiedzenia w dniu 13-go lutego odbywają się właśnie wybory, w tem ktoś krzyczy: »pali się«. Wybiegamy — rzeczywiście luna na niebie zwiastuje nieszczęście.

Obecny na posiedzeniu naczelnik straży, pan Wrześniowski, każe trąbić alarm — w przeciagu paru minut zbiega się brać strażacka z opaskami na rękawach (mundurów jeszcze nie mają) sikawkę na sanie i wio — ratować kogoś biednego. Palila się chałupina niejakiego Konarskiego w sąsiedniej wsi Gogolowie. Byłem na miejscu pożaru i trzeba było widzieć, jak dzielnie i sprawnie spisywała się nasza drużyna strażacka.

Oby tylko w każdej wsi znalazło się jak najwięcej czynów chlubnych, którymi możnaby się pochwalić. Oby przykłady nieliczne dotąd wywoływały niezliczone naśladownictwa, tak, iżby już wtedy nie trzeba było niczem się chwalić, bo każdy mógłby wówczas powiedzieć z dumą: »Jestem dobry równie jak ty bracie — nie zginiemy!«.

*Fr. K.*

Kamienica Dolna (pow. Pilzno). Wioska nasza mała, bo nie posiada całe sto numerów, ale dzięki Bogu jest już kilku czytelników i jak tak dalej pójdzie, to ich będzie jeszcze więcej. Mamy Kółko rolnicze i Czytelnię, a wszystko to za staraniem naszego krzewiciela oświaty p. Jasika, przewodniczącego Kółka rolniczego, a zarazem sekretarza gminnego. Jest u nas dużo prawdziwych ludowców, którzy gorąco się trzymają oświaty, ale niestety jest i kilku przeciwników, takich żydowskich »liziałpów«, którzy za kieliszek wódki kopią pod ludowcami dołki, ale w nie powpadają.

Teraz na wiosnę będziemy budować szkołę. Ledwieśmy do tego dzieła dotarli, ponieważ znalazło się i tu kilku analfabetów, pogrążonych w takiej ciemności, iż wcale nie myślą, że ich dzieci i wnuki taki sam los czeka, jeżeli nie dopuszczą do zbudowania szkoły. Bracia chłopcy, ocknijmy się, pomagajmy do budowania szkół, wpisujmy się na członków do Kółek, zakładajmy kasy Rajffeisena, schodźmy się na zgromadzenia, a w taki sposób będziemy przykładając cegiełkę do wywalczenia lepszej przyszłości, co tylko przez oświatę możemy zdobyć.

Wójt.

Adam w grzechu. Kto to? Ks. Adam Kopyciński, poseł z okręgu Mielec-Dąbrowa, nie znający żadnych potrzeb ni zażaleń swych wyborców — oprócz Bika z Młodochowa i Serafina — chociaż wszyscy wzywali go, by wystąpił ze stronnictwa a wpisał się w szeregi ludowe, a to na licznych zgromadzeniach; do dziś dnia tego nie uczynił, woli widać słuchać uwag profesora Piątka, niżeli swych wyborców.

Widząc, iż nie ma zaufania u swych wyborców, zwołuje ogromny (!) wiec wójtów i pisarzy gminnych (40 osób) z powiatu na dzień 22-go stycznia b. r. do Mielca, celem »upaństwowienia« tychże.

Nie darując swej zemsty za pogrom na owym wiecu, napada na posła Kremę w »Ojczyźnie«. Za co? posłuchajcie: dwa razy kandydował do parlamentu, dwa razy kandydował do Sejmu krajowego, jako kontrakandydat i padł jak długi. Nie pomogła żadna presja wyborcza, ni abony, ni konfesynojonały i bagnety, p. Krempa zawsze wyszedł zwycięsko.

Stąd pochodzi cała nienawiść do p. Kremy i jego sobie obrał jako swą ofiarę, myśląc, jeżeli p. Krempę pokona, to cały ruch ludowców w Mieleckiem na wszechpolski przeistoczy.

Omyliłeś się księżo! Nie pozwolimy posła Kremy rabować i obdzierać ze czci. Miej odwagę stanąć na zgromadzeniu wraz z p. Krempą, a dowiesz się, kto ma większe zaufanie u wyborców i przekonasz się, gdyż ci zebrani powiedzą, iż jesteś w wielkim grzechu politycznym.

Mateusz Indyk, z Woli mieleckiej.

### Sprawy gospodarskie.

Zarząd Powiatowy Kółek rolniczych w Rzeszowie powiadamia, iż w Błażowej górnej, w sali miejscowego Kółka rolniczego odbędzie się dnia 7, 8, 9 i 16 marca b. r. Kurs rolniczo-hodowlany i weterynaryjny, na którym wykładają będą panowie: Inspektor Wacław Kruszewski, Henryk Maciejewski, Jan Skuciński, Jan Stempel i Edward Zabłocki.

Zgłoszenia na Kurs uprasza się nadsyłać pod adresem Zarządu Kółka rolniczego w Błażowej górnej. Uczestnicy Kursu mogą otrzymać nocleg bezpłatnie. Wykłady odbywać się będą od godz. 9 do 12 w południe i od 2 do 5 po południu.

Program Kursu: Poniedziałek dnia 7 marca: O Stowarzyszeniach i Spółkach rolniczych; o doświadczeniach rolniczych; uprawa roli; meljoracje rolne; uprawa łąk; wskazówki przy zakładaniu i pielęgnowaniu sadów. Wtorek 8 marca: Potrze-

by nawozowe roślin uprawnych i zastosowanie nawozów sztucznych; uprawa roślin pastewnych i koniczowatych; hodowla bydła mlecznego. Środa dnia 9 marca: Żywnienie bydła mlecznego; pomoc przy porodach krów. Środa dnia 16 marca: Choroby zakaźne i środki zapobiegawcze.

Sekretarz;

Prezes:

Edward Zabłocki

Aleksander Dąbbski

Odezwa do gospodyń wiejskich. Byt i rozwój wszystkich narodów, a w szczególności naszego, związane są ściśle z ekonomicznymi zasadami. Praca więc w kierunku rozwoju i handlu krajowego stała się jednym z największych obowiązków obywatelskich. Kraj nasz jest rolniczym, a tymczasem ogromne kapitały wychodzą za granicę za te produkty, które raczej z naszego kraju wywożone być powinny. Pieniądz stale idzie do obcych, a my ubożejemy.

Z wielu stron, zwłaszcza od pań ze wsi dochodzą nas skargi, że produktów swoich nie mogą zbyć, że pośrednicy ofiarują im zbyt niskie ceny, wobec czego wprost nie oplaci się produkować.

Koło Pań Straży Polskiej postanowiło zająć się tą sprawą i w miarę sił zaradzić złemu. Pomnie jednak, że tylko zorganizowaną siłą można osiągnąć poważne rezultaty w każdej pracy społecznej, zwraca się do wszystkich kobiet polskich, a w szczególności do pań gospodyń wiejskich z gorącą zachętą i prośbą o współdziałanie i pomoc w zamierzonej pracy.

Na początek zamierzamy otworzyć sklep o charakterze komisowym z artykułami kobiecego gospodarstwa wiejskiego w Krakowie. Postanowienie nasze wyrażamy jako konkretny wyraz usiłowań około podniesienia wydajności gospodarczej w kraju.

Ułatwienie zbytu powinno rozbudzić przemysł przy kobiecych gospodarstwach wiejskich. Przemysł ten mógłby w przyszłości w zawiązywanych spółkach być prowadzonym fabrycznie i rozwinąć się na wielką skalę. Mając na myśli zarówno dobro wytwórców jak odbiorców, chcemy w sklepie naszym zbliżyć wytwórcę do odbiorcy bez pośrednictwa, pochłaniającego zwykle lwią część ceny towarów. Na zyski nie liczymy, jedynie tylko na koszt prowadzenia sklepu musiałby nam być przyznany odpowiedni rabat. W sklepie tym ma być wszystko, co tylko wieś wyprodukować może, tak w surowych artykułach jak i w przerobach, a więc: kwiaty cięte, jarzyny, owoce, jaja świeże, t. zw. »jaja do picia«, drób, pierze, masło, sery zwyczajne i deserowe, konserwy owocowe i jarzynowe, wędliny, marynaty mięsne, buljony, chleb pyłowany i razowy, pierniki, drobne pieczywo do herbaty, płótna na ścierki, len czesany, włosie i t. p.

Prosimy o łaskawe zawiadomienie o niniejszej odezwie koło znajomych, oraz prosimy bezwzględnie nas zawiadomić: 1) Jakich artykułów zechce nam WPań dostarczać tak ze swego gospodarstwa, jakoteż w porozumieniu się z sąsiednimi gospodarstwami? 2) W jakiej ilości? 3) W ja-

kim terminie lub przeciągu czasu. 4) Po jakich cenach?

Adres: Koło Pań Straży Polskiej w Krakowie, ul. Florjańska l. 1.

Wzwanie do zgłoszeń na pola próbne z odmianami ziemniaków. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych urządza w tym roku, podobnie jak lat poprzednich, pola doświadczalne z nowymi i znanymi z swej dobroci odmianami ziemniaków i wzywa w tym celu tych członków Kółek rolniczych do wzięcia udziału w tych próbach, którzy w roku zeszłym prób nie przeprowadzali. Zgłaszający się muszą jednak wypełnić następujące warunki:

1) Trzeba być członkiem rzeczywistym takiego Kółka rolniczego, które wypełniło swoje obowiązki względem Zarządu głównego. To znaczy, że na uwzględnienie liczyć mogą tylko członkowie, posiadający kartę legitymacyjną i przynależność do Kółka rolniczego, które zapłaciło wkładkę i nadesłało sprawozdanie za rok ubiegły, oraz prenumeratę za „Przewodnik” za rok bieżący.

2) Trzeba być dobrym rolnikiem, starannie uprawiającym wszystkie plody, a osobliwie ziemniaki.

3) Trzeba mieć niewielki kawałek pola, przeznaczony pod ziemniaki, odpowiednio uprawiony. Na przeprowadzenie próby wystarczy 200 sążni kwadratowych, albo 800 metrów kwadratowych, czyli ósma część morga.

4) Na każdą próbę wyszle się dwa worki ziemniaków po 50 kg, każdy worek z innej odmiany. Przeprowadzający próbę doda trzeci worek, 50 kg. ziemniaków swoich najlepszych, jakie ma i te trzy odmiany posadzi w sposób zwyczajny, jak zawsze u siebie sadi. Jednak odmianę własną ma posadzić w środku między dwoma odmianami nadesłanymi. Jako warunek nieodzowny kładzie się to, że ziemniaków nie wolno krajać (z wyjątkiem wielkich powyżej 7 cm. wielkości, a to ani swoich, ani nadesłanych przez nas.

5) Ziemniaki muszą być sadzone tak, aby pod wszystkie odmiany była jednakowa gleba, o jednakiej sile nawozowej, wystawności do słońca, wilgotności i t. d., słowem w jednakich zupełnie warunkach. Obróbka ich i pielęgnowanie podczas wzrostu mają być również zupełnie jednakie. Podbierać w ciągu lata żadnej z odmian, na próbę posadzonych, nie wolno, a wykopanie ma nastąpić po zupełnym dojrzeniu ziemniaków, tj. wtedy, gdy nać uschnie (a przynajmniej silnie zwiednie) bez względu, kiedy to się stanie.

6) Wykopane ziemniaki, każdej odmiany osobno, zaraz po obeschnięciu i obsypaniu się ziemi z nich, mają być zważone dokładnie a waga zapisana.

7) Do dnia 15 grudnia ma być nadesłane zupełnie dokładne sprawozdanie z próby.

8) Każdy, kto otrzyma powiadomienie, że przyjęty został do próby, ma nadesłać najpóźniej do dnia 8 od powiadomienia kwotę 4 Kor. Kwota ta tworzyć będzie częściowy zwrot za wysłane do próbnej uprawy 100 kg. ziemniaków. Resztę kosztów nabycia pokrywa Zarząd główny z fundu-

szów Towarzystwa, dostarcza prócz tego worków do transportu i opłaca koszt przewozu do stacji odbiorczej. Ci ze zgłaszających się, którzy nie mogą teraz na wiosnę złożyć 4 K. powinni to wyraźnie w zgłoszeniu zaznaczyć. W takim jednak razie ma Zarząd Kółka poprzeć podanie zgłaszającego się, oraz zaręczyć za niego, że kwota 4 K najpóźniej do 15-tego grudnia b. r. zostanie wypłacona.

9) Termin zgłoszeń wyznaczony do 1 marca. Nadmieniamy, że pół będzie 400 a pierwszeństwo będą mieli ci, co wcześniej się zgłoszą.

10) W zgłoszeniu należy wymienić imię i nazwisko, miejscowość, pocztę, stację kolei, dalej rodzaj gleby, podglebia, nawożenia i plonu poprzedzającego. Pożądana jest również nazwa odmiany domowej ziemniaków.

Krośnieńska Spółka. Organizacja handlu bydłem rzeźnym i trzodą w Krośnie wysłała w roku 1909 za ogólną sumę trzody chlewnej 108.221 K 19 hal., to jest 989 sztuk świń. Towar ten był wysłany do Wiednia, Berna, Krakowa i innych większych miast. Prowizję od tychże sztuk uzyskano od każdej sztuki po 1 K czyli 989 K. Poszczególni agenci otrzymali za dostarczenie świń i pomoc przy ładowaniu 494 K 50 hal. Korespondencja, marki, telegramy i inne wydatki 151 K 50 h. Wysłano z tego straty za ubytek wagi i złą sprzedaż stronom 98 kor. Pozostało zatem za prowadzenie organizacji 255 K 50 hal. Po rozwiązaniu się Spółki producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej dnia 30 grudnia, otwarto własne biuro, które się tak samo zajmuje wysyłką trzody, bydła i cieląt ssących dla całego powiatu. Cała akcja wysyłkowa bydła narażona na różne przeszkody i niedomagania ze strony przeciwników, co też niejednego wysyłającego naraziło na straty i nieufność do organizacji, ale jak to mówi przysłowie — gdzie kto zgubi, niech tam szuka a znajdzie, tak też i wy wszyscy rolnicy nie traćcie zaufania, a przystępujcie do Spółki. Rok ten nauczył nas, jaką trzodę i bydło mamy chować, a potem wysyłać na rzeź; otóż małe świny rasy westfalskiej ważące 50 do 90 kg. najlepiej są płacone, przy transporcie nie tracą na wadze, a utrzymanie takich najmniej kosztuje. Bydło zaś opłaca najlepiej dobrze mięsne buhaje i jałówki, krowy, a osobliwie starych nie warto wysyłać w świat.

Spółek takich w Galicji jest założone trzy: w Rzeszowie, Krośnie i Strzyżowie; jest nadzieja, że i inne powiaty pójda za ich przykładem i w całej Galicji zawiąza się takowe. f. a.

Rozpoznawanie jaj wylęgowych. Wiadomo każdej gosposi, że nie wszystkie jaja dają przy wylęgu równocześnie młode. Nieraz zostanie kilka lub kilnaście jaj pod kwoką, a tu zdałoby się, by matka mogła już drób wodzić. Trzeba się zatem przekonać, ile jaj pozostałych ma żywe kurczątko, czy gęsiątka w sobie, a w ilu niema nic, lub trupy niedokształconych noworodków. Ozyni się to, biorąc małe naczynie z letnią wodą i wkładając każde jajo z osobna do wody, której musi być tyle, by jajo mogło swobodnie pływać. Jeśli po uspo-

kojeniu się wody, jajo się w niej porusza, to znak, że młode w niem żyje; w przeciwnym razie albo w jajku nie niema, albo też jeno trup. Sposób ten wypróbowany dla gęsi i kaczek — choć prawdopodobnie dobry on będzie i dla kur. Korzyścią takiej próby rozpoznawczej jest to, że jeśli wszystkie jaja są złe, to można kwokę zaraz zsadzić, a jeśli dobrych jest nie wiele, to dajemy je drugiej kwoce, uwolniwszy dawną z kosza.

**Niewyśledzony złodziej** zabrał z kasy z kościoła we Wrzawach (pow. Tarnobrzeg) około 600 kor. Pieniądze były w drewnianej skrzyni i kościół rzadko jest zamykany, więc złodziej nie wiele się natrudził.

**II. Kongres maszynistów żeglugi morskiej i rzecznej i maszynistów przy stabilach, jakoteż maszynistów przy lokomotywach stojących w służbie prywatnej w Austrii**, odbędzie się w niedzielę d. 6 i 7 marca b. r. we Wiedniu. Na tymże rozprawić się będzie z wykluczeniem wszelkich politycznych nacjonalnych lub wyznaniowych kwestji, tylko o sprawach zawodowych i będą w nim brać udział według zgłoszeń przedstawiciele z całej Austrii. Zwolującym kongres ten jest związek centralny organizacji personalu maszynowego i należy adresować wszystkie zapytania do redakcji „Ogłoszenia austriackiego związku maszynistów“, Wiedeń III. Schlachthausgasse 40.

**Braclom z Żywieckiego** donosimy, że dr Łodygowski utworzył kancelarję w Żywcu. Polecamy go jako zdolnego i sumiennego adwokata.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Jan Boda ch skład maszyn.

### Odpowiedzi Redakcji.

**Kulewicz:** Sprawę należy przedstawić w starostwie. — **Fr. Strycharz Falls Moss:** Wystarczy. Trzeba jednak dokument z konsulatu zachować. — **Zygadło:** Sprawa jeszcze będzie omawiana. — **W. Krawczyk w M.:** Prosimy i nadal pamiętać. — **Karolina Sobozak:** Ale z czyjej winy tak lichy się wszystko przedstawia. — **Michał Wójcik Domaradz:** Prosimy napisać. **Was. Schod.:** Trzeba się zwrócić do Głównego Zarządu Kólek roln. — **T. Ossow. w Słob.:** Będzie podane w swoim czasie. A w sprawie Wisły trzeba donieść wprost do Dyrekcji. — **St. Bienia:** Użalić się w starostwie. — **K. Młotnik:** Niech gmina popiera. — **Fr. Szw. Wesoł.:** Sprawa jeszcze nie teraz. — **St. Kostecki:** A więc starostwo zarządzi. — **Wierzbicki Czechy:** Adresować wprost do zarządu w Przyb. — **Wyzga w Amer.:** Księgarnia wysła.

### Odpowiedzi Administracji.

**Na fundusz prasowy:** Mastyk J. 70 hal.

Za staraniem p. Wcisły F. i p. Mąki W. otrzymaliśmy na pomnik Tadeusza Kościuszki 84 kor. Wcisło F. 50 c., Pawelak J. 50 c., Pietruszka J. 25 c., F. La 25 c., Wilk A. 25 c., Zajac A. 50 c., Kwaśniewski F. 25 c., Bandola St. 50 c., Mąka W. 70 c., Czech J. 50 c., Budz J. 1 dol. Cioski J. 10 c., Budz J. 50 c., Budz W. 25 c., Złozka J. 25 c., Mozyńiec I. 50 c., Muzyński J. 1 dol., Sobnak I. 10 c., Głusiak I. 10 c., Kaperda H. 50 c., Mąka Anna 50 c., Jaszewski J. 25 c., Moll St. 25 c., Stawowy J. 25 c., Jędrzejewska A. 25 c., Ramenda Helena 10 c., Kowalczyk S. 50 c., Bafija A. 10 c., Głodasik A. 10 c., Tutka J. 25 c., Chwałę M. 10 c., Krużel St. 10 c., Dzielski A. 10 c., Chaic Fr. 10 c., Bobek J. 10 c., Sinto F. 10 c., Bobek J. 19 c., Dzielski W. 10 c., Gil A. 25 c., Dziadkiewicz W. 25 c., Gawron L. 10 c., Szczęch St. 10 c., Śmietana W. 10 c., Bafija A. 15 c., Dziadkiewicz F. 10 c., Paści J. 10 c., Podrzewieński J. 10 c., Łukowszczyk J. 25 c., Sterczula J.

50 c., Waluś A. 25 c., Szczur W. 50 c., Malec W. 25 c., Malec J. 50 c., Smuszkiewicz J. 50 c., Zajacek J. 25 c., Moll A. 25 c., Adamska W. 75 c., Bięka W. 10 c., Kiebleś L. 25 c., Marek J. 25 c., Kwak Cz. 25 c., Faltysek J. 25 c.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli datki na pomnik T. Kościuszki, składam staropolskie Bóg zapłać. *Fr. Wcisło.*

Czeki załączamy Czytelnikom, którzy gazety odbierają na pocztach, zaczynających się od liter P, R.

## NADESLANE.

### Sztuka lekarska

i nauka usiłują nieustannie wynaleść środki i metody, aby zwalczyć najgorsze i uważane za nieuleczalne choroby. Jedną z najstraszniejszych tych chorób jest **Epilepsja** (padaczka). Dowiadujemy się, że specjaliście Dr. Aleksandrowi B. Szabó w Budapeszcie (V, Nagykorona utca 18) udało się zastosować przeciw epilepsji sposób leczenia, którym osiąga wielkie wyniki. Dr. Szabó, którego skuteczna działalność na polu leczenia epilepsji jest ogólnie znana, udziela chętnie na zapytania wiadomości o swojej wypróbowanej metodzie leczenia.

**Tylko 5 halerzy** kosztuje obecnie kostka ulubionego Maggiego buljonu, przyrządzonego z najlepszego ekstraktu z mięsa i znakomych wyciągów z jarzyn, z którego wylączanie przez zwyczajne polanie wrzącą wodą otrzymujemy talerz (1/2 litra) gotowego rosolu wołowego. Daje się pełną gwarancję, że w kostkach tak pod względem jakości, jak również wielkości nie się nie zmieniło z wyjątkiem ceny, zmiana ta zaś znajdzie zapewne u każdej gospodyni uznanie.

# ZA DARMO

i opłacony wysła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.**

**Cennik lekarstw** wydała o. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu, połączony z kalendrzem na rok 1910, gdzie wymienione są różne środki lecznicze i kosmetyczne własnego wyrobu, które odznaczone zostały na wielu wystawach światowych, a pod względem jakości przewyższają wyroby zagraniczne.

Cenniki te dołącza się bezpłatnie do każdej posyłki.

**Inżynier Wiktor Skołyssowski** rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

**Światła głowę! Silne nerwy! Zdrowy sen mamy**, a żadnych bólów piersi ni szyji, odkąd używamy flujdu Fellera z marką „Elsafluid“, gdyż on uśmierza ból, usuwa osłabienie i orzeźwia. 1 tuzin 5 K franko. My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kureczów, odbijania ani gnieceń, odkąd używamy rąbarbarowych przeczyszczających pigulek Fellera z marką „Flsapillen“. 6 pigulek franko 4 korony. Dostarcza F. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 Kroacja.

**Reumatyczne, podagryczne bóle**, darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo Orkeny'a maścią Gaultheria. Jedna tubka 1 K 60 hal., 3 tubki za 5 K franko za zaliczką. Zamówić można w aptece „pod Apostołem“ w Budapeszcie. Jozef-körut 64, Depot 28.

## Adresy adwokatów

**Kraków** **Dr Franciszek Bardel**  
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

**Kraków** **Dr Józef Gabryelski**  
Szwajka 26, I p. adwokat krajowy

**BIAŁA** **Dr J. A. Reichman**  
(GALICJA) adwokat krajowy.

**Kraków** **Dr Bolesław Mikiewicz**  
ul. Grobla 37 I, 1 adwokat krajowy.

**Rzeszów** **Dr W. Daniec**  
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

**ZATOR** **Dr Zygmunt Pisiewicz**  
adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BRZESKO** **Dr Franciszek Janczy**  
lekarz.

**Nowy Targ** **Dr Michał Landan**  
adwokat krajowy.

**Dr Michał Danielak**

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek IIIA A-B Nr 37. 4-10

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**  
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

**Adw. Dr Henryk Mester**

otworzył kancelarię w Przemyślu przy ul. Franciszkańskiej I. I. naprzeciwko kościoła. 1-4

**Na roboty rolne do Francji**

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

**Wiktora Skotyszewskiego** Kraków Podzamcze 20.

# Brazylja

Informacji o tym kraju udziela autor »Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylji« za nadesłaniem marki pocztowej.

Należy adresować: **F. B. ZDANOWSKI**  
6-6 Wiedeń VIII. Landongasse 57.

## Masło stołowe

codziennie świeże, 5 kg. paczka K 10-80. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K 6-20. Wyborny miód stołowy do picia, 4 litr. gąsiorek K 5-30. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce I. 37.**

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Bardzo dobra realność** do sprzedania. 50 morgów ziemi — z tych obsiane 12 żytem, 13 pszenicą reszta rola zimowa, pole przeznaczone do założenia winnicy i jest 1600 krzaków już do przesadzenia. Inwentarz żywy 4 konie, 2 krowy i 2 maciory rasowe, przy tem młocarnia i siewczarnia kieratowa, pługi, brony, łuszczak do kukurudzy i t. d. Budynki gospodarskie w dobrym stanie dachówką kryte. Wypłata 30 tysięcy koron do Banku przez 52 lat na 4 procent kupujący raczy się zgłosić po bliższą wiadomość do **Muszkatówki p. Borszczów, do Ks. Józefa Teodorowskiego.** 4-5

### Narybek karpia

sprzedza z wiosną **Obszar dworski Włosienica** poczta Oświęcim. 4-5

### 20 pni pszczoł

do sprzedaży w ulach duńszonowskich, silnych w miód i muche po cenie od 16 do 20 koron u **Grzegorza Milena** w **Besku** p. loco. 2-2

**Doskonałe** **Piótna, sukna i wszelkie specjalności korozysławskie** sprzedaje tanio **Mieczysław Genet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

C. k. rządowo upoważnione

### Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy) **Józefa Watusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

### Zaraz do sprzedania

bez długu 4 realności. I. zawiara 15 morgów, II. 16 morgów, III. 18 morgów, IV. 24 morgów, wszystkie z zabudowaniami gospodarczymi, inwentarzem i zasiewami; we wszystkich kościół i szkoła, do Ottyni blisko, gdzie jest poczta, telegraf, urząd podatkowy, tartak i fabryka żelaza. Lasy blisko. Informacje udziela **Karol Malik** (syn Jana) Neudorf p. Ottynia. 4-5

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

### HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie.

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

### Zurnal sezonowy FAVORIT

zawierający kilkadziesiąt figur za cenę 1 K 10 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 1-5 miarę poleca generalny zastępca:

**M. Landan Kraków**, ul. Mikołajska I. 7.

Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

# „SARMACYA“

## LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.  
przybory kancelaryjne, papie-  
ry wszelkiego rodzaju. □

krzyż w gwiazdzie



# MAGGI

 EGO kostki


są pomimo zniżenia ceny na **5 h**

pod gwancją tej samej jakości i wielkości co dawniej!

Są i pozostaną zawsze najlepsze!

## Reumatyczne podagryczne bole

darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo Orkeny'a maścią Galtheria. Jedna tubka 1 K 60 h., 3 tubki za 5 K 2-5 franco za zaliczką. Zamawiać tylko

w aptece pod „Apostolem“ w Budapeszcie, Josefsring 64, Dépot 28.

**WYBWA OWOJOWE**  
z surowego położenia, w najszlachetniejszych gatunkach. **Drzewa** do wysadzenia owocowe ozdobne, **dziołki** na żywopłoty. Poleca w najlepszym znany gatunku **Józef Mazarek** Szkółki drzew w Soudna P. Jičín (Czechy). Cenniki gratis. 2-10

## Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej Ticholy - było by po spodniach. Materja na ubrania z polskiej tkalni, domowej Antoniego Barufa - Korczyńie z podwojnie kreconych nici są nadszwycza trwałe a przy tem tanie

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe, mekka i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Baruf** od opł. w Jozefie

tkalnia Korczyńie (Galicya)

## RATUJCIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku ale **znakomity lek**, jakimi są

## PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.

## Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem uskutecznią

## Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syraną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

## Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

## Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

**Union Ticket Office,**  
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja  
(Belgia). 6-20



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

## Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2:50 i 4:50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czytelników, Kolek i Gospód.** Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

## S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. 12-13

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wiozowych, oras od roku 1890 istniejący

## Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów śolennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

10.000  
podziękowań od  
wdzięcznych  
szczeniowców.

## ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

### ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzm, Goścoa, Nerwoboli, Boleu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

## Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 28 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

1.000 poleceń od  
znakomitych lekarzy.

**Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!**

**Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.**



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie taniach cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3-90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10-.-. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3-.-. Łańcuszki srebrne od K 2-.-. Zegarki złote damski od koron 20-.-. 3-26 Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

**WSPANIAŁY PODAREK!**

Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2-.-.

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków rozsyła austr. Dom wysyłkowy 1 wspaniały połączony zegarek idący 36 godzin, ankrówy precyzyjny, wraz z łańcuszkiem za K 2, do tego 3 letnia gwarancja pisemna. Przy odbiorze 3 sztuk K 5-50, 5 szt. K 9. — Wysyłka za zaliczką przez austr. Dom Eksport. J. GELB, Nowy Sącz 269 b. N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy.

**Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!**

Założona w roku 1846.

**MUNKA**

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Manka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

**F. PAMM Kraków, Zielona 1.**

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 10-12



**Wapno azotowe**

jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. :: 3-10

Józef Karach Lwów ul. Kościuszki 18.

**Sól potasowa stassfurcka**

o gwarantowanej zawartości 40% potasu jest na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów oziminę, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów. 5-9

**Kainit stassfurcki zawiera 12.40% potasu.**

Generalny Reprezentant Kallsyndykatu st. z. z ogr. por.

**Józef Karach**

Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

**Największy skład maszyn i war-  
:: stat reperacyjny w Galicji ::  
firmy**

**Jan Boduch i Ska  
Nowy Sącz**

biuro zamówień magazyny: Tarnowska ul. Lwowska 1. (obok łaźni parowej).

Polecamy na sezon wiosenny wszelkie nasiona gospodarze, ogrodowe i kwiatowe, koniczynę czerwoną pierwszorzędnej jakości w małych ilościach i hurtownie, do każdej miejscowości. Wszelkie maszyny rolnicze i rękodzielnicze po cenach konkurencyjnych, jako to: siewniki praktyczne, garnitury młocarniane z sitami, z przyśawkami obracalnemi w dowolnych kierunkach dające się zastosować do każdej siewkarni, żarn bez względu na konstrukcję starej maszyny. Kosiarki, grabiarki, żniwiarki, młocarnie ręczne patentowane na 2 ludzi na wagę, parowe garnitury, benzynowe motory jako najtańsza siła do celów przemysłowych, fachowo wypróbowane i z gwarancją za dobrą funkcję poręczamy. — Żużle Thomasa z gwałzda, superfosfaty kostne polecamy w każdej ilości na dogodnych warunkach, na maszyny rolnicze udzielamy dogodnych warunków spłat. :: :: Reperacje wszystkich systemów maszyn oraz montowanie tychże uskuteczniamy szybko i po przystępnych cenach. :: :: :: :: :: :: :: ::

Już czas zamawiać

**SZCZEPY OWOCOWE!**

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłamy każdemu darmo. 3-4

**E. Uklański, zarząd ogrodów, Olsza dwór p. Kraków**

## Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:

**Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gasparego opatentowanych maszynach „DREISTERN“ wyrobić. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądacie specjalny cennik Nr. 239 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY i Ska, Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Centralny, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 1-12

## Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja). 23-32

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

### A. THIERRY'ego **BALSAM** Aptekarza



Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcy, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złym trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzuchach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża fiaska rodzinna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa **maść centyfoliowa**

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszk kosztuje K 3.60. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PREGRADA obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 4-26

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, droli-azki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkalnia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczyńce obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

## Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

**Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze:** Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

**Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.**

**Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.**

**Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.**

**Motory ropne.** Najtańsza siła popędowa.

**Maszyny do szycia** znakomite i tanio, światowej sławy marki „Verilas“.

**Gramofony i płyty gramofonowe.**

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie: inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

**Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitego uznanie Linimentum Gauthierae compositionem z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Taraspolu.

Cena fiakonów 80 hal. — 10 fiakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniowskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wiśniowskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Ehrbara Hays, Lazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikołasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

## Bezpłatny poradnik



dla cierpiącego, bardzo interesującą książką gratis, którą rozsyłamy publiczności zupełnie darmo bez żadnego zobowiązania. — Szczególnie chorzy bardzo się tą książką interesują i czerpią z niej cenne rady. Wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej elektryczności posiadamy środek skutecznego zwalczania ogólnego osłabienia nerwów, reumatyzmu, bólu głowy, stanów porażeniowych, nerwałgii nerwowych zaburzeń trawienia, osłabień wszelkiego rodzaju, niedokrwistości i najrozmaitszych chorób kobiecych etc. Naszą metodę leczenia opisaliśmy w bardzo zajmującej broszurze i wysyłamy ją każdemu, kto się

donas zgłosi darmo i oplatnie w zamkniętej kopercie bez żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy w Austrii nie ofiarowano Publiczności tak pouczającej wartościowej książki zupełnie za darmo.

**Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.**  
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Wyciąć i posłać.

Do 27/II. 1910.

**Elektro-terapeutycznej ordynacji**  
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej” darmo i oplatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: .....

Adres: .....

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajanie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „SANITAS” — Velburg, P. 87, Bawaryja.

23-32

## TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczność

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-  
nik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

## TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyńcu (Galicja).

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆◆ Precz z wyzyskiem. ◆◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

## WĘGIEL I KOKS

I wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

**Bernard Lejb-Tarnów**

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

## WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

**SAMBORA**

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

ICHTYOMENTHOL ----

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portlandu, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Glashaven 22.

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 ha

## Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibulę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęsta papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ograniczając, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibulę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, o czym właśnie ludzie, że jest cienką. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztucznie zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywistość jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibulę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przezroczysta bibuła cygaretovej nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przezroczystych bibulek!

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

**M<sup>ra</sup> W. Bełdowskiego**

w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

## My udzielamy Wam

rady, abyście byli bardzo ostrożni, jeżeli dotknięci jesteście chorobą skórą, cierpicie syfilis, rozmaite wysypki, gdy Wasza skóra pokryta jest pryszczami i w ogóle przy wszelkich cierpieniach, jakie przez złą, zepsutą krew powstają, nie należy wiele fuszować, lecz użyć sławnego — Requiny'ego krew czyszczącego SYROPU „SARSAPARILLA“, którego zadziwiający skutek jest powszechnie chwalony. Bardzo godny polecenia także dla popędliwych i skłonnych do apopleksji, jest on pewnym środkiem ochronnym dla otyłych, jako zupełnie nieszkodliwy i nie obciążający żołądka.



Znak ochronny.

Jedna duża flaszka 3 korony.  
3 flaszki flanko 9 koron.  
5-5 wysyła

aptekarz

**ATTILA REQUINY**

**Budapest, VII,  
Kerepesi-ut 26/22.**

## Źródło do nabycia najtaniej wyrobów tkackich!

Z najlepszego przedziwa i najstaranniej wykonane płótna białe zwykle i prześcieradłowej szerokości: Szewioty, kamgarny, sukna, lodeny, barchany, flanele, ręczniki, drelichy, chusteczki, ściěrki, płócienska kolorowe i t. p. po cenach najprzystępniejszych poleca: **Tkalcia Franciszka Korony w Kozerynie k. Krosna.**

## Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym  
**NAWOZEM FOSFOROWYM.**

**Baczność przed falsyfikatami!**

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty, jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytratowo-rozpuszczalne. . . . .

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

**JÓZEF KARŁACH**

5-9

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

# „WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 L. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

## „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

## „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

## „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

## „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

## Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezrocyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

### POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczyta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.



Najlepiej!  
Najtaniej!  
Najszybciej!

przeprowadza do:

Ameryki

i Kanady

M. G. FREUDBERG

Główn. Biura Podróży

ANTWERPJA

10. Van Lerijsstraat,  
Belgja.

ROTTERDAM

Postfach 322,  
Holland.

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

**BOREK NOWY** pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

**PRZĘDZEL** pow. Nisko, w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

**PRZYBYSZÓWKA** pow. Rzeszów, 2 $\frac{1}{2}$  klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbyt na warzywa i nabiał doskonały.

**PODLESZANY**, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

**PILZNIOŃEK**, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

**GLINIK GÓRNY** pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

**MIEKISZ NOWY** pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

**ZAGÓRZ** pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

**ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA** pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4 $\frac{1}{2}$ % i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.


Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4 $\frac{1}{2}$ %, pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne i t. p.:

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



**Kaszel, chrypkę**

i wszelkie dolegliwości pier-  
siove usuwają w krótkim  
czasie:


syrop, cukierki i ziółka

Cena syropa, K 1 20.  
Cukierków i ziółek po 40 h

D<sup>ra</sup> Seeburgena.

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**  
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



**Ogólnie twierdza**

że do wzmocnienia, pocrzepienia  
nerwów i odżywienia organizmu  
a rekonwalescentów i niedokre-  
wnych — najlepszymi są:

Cena flaszki: K 2 40.

**Schwarza Wina lecznicze**